

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str.	Redaktor przyjmuje odbiornie od godz. 10-12 w pol.	Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg	Konto czekowe P. K. O. Nr. 167.915	Cena numeru w Bydgoszczy na prowincji gr 20
	Rękopisów Redakcja nie zwraca	Redakcja Administracja: Mostowa 6, Te. 22-18	Tel. Redakcji Administracji 22-18	

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 21-24 — Gdynia, ul. 10 Lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. Bydgoszcz, środa 28 stycznia 1931 Nr. 21

Sprawa brzeska na plenum Sejmu Nadzwyczajne nocne posiedzenie W oczekiwaniu na oświadczenie rządu

(z) Warszawa, 26. 1. godz. 23. (Tel. własny). Dzisiejszy dzień w Sejmie należał do jednych z najbardziej pracowitych. Oprócz różnych komisji, a przede wszystkim komisji budżetowej, od wczesnego rana obradował Senat.

Obrady Senatu przeciągnęły się tak długo, że wyznaczony na godz. 4 po poł. Sejm musiał opóźnić rozpoczęcie posiedzenia ze względu na to, że biuro stenografów nie mogło przejść z gmachu Senatu do Sejmu.

W komisji budżetowej zabrał głos min. skarbu Matuszewski, udzielając dal-

szych wyjaśnień w sprawie pożyczki zapalcanej.

O godz. 4.45 po południu rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajdowało się kilkadziesiąt punktów, które na dzień dzisiejszy były wyznaczone przez prezydium Sejmu jako bardzo pilne.

Koła polityczne oczekiwały już na początek posiedzenia oświadczenia premiera Sławka w sprawie brzeskiej, tem bardziej, że według obiegających rano pogłoszek premier miał zabrać głos już na posiedzeniu Senatu. Jednakże premier za-

bierze głos dopiero w środku posiedzenia przy omawianiu wniosków w sprawie Brześcia.

Bardzo długą dyskusję wywołała kwestja t. zw. pacyfikacji Małopolski Wschodniej.

Bardzo rzeczowe i doskonale skonstruowane przemówienie wygłosił poseł Zdzisław Stroński (BBWR.), który częściowo wyręczył, jak stwierdził sam gen. Składkowski, ministra spraw wewnętrznych, i przedstawił sytuację polityczną w Małopolsce Wschodniej przed pacyfikacją i

przed energicznym wkroczeniem władz na teren zagrożony.

W toku dyskusji zabrał głos min. spraw wewn. gen. Składkowski, którego przemówienie pokrywało się z referatem pos. Strońskiego, przyczem minister w imieniu Rządu stwierdził, że Rząd wbrew wszelkim innym pogłoskom i insynuacjom stara się o zachowanie wszelkich praw dla mniejszości i ich równouprawnienia. Minister wreszcie oświadczył, że zarządził śledztwo i wszyscy winni zostali już ukarani.

Min. Składkowski demaskuje sabotażystów ukraińskich

Izba przystąpiła do sprawozdania komisji prawnej o projekcie ustawy, uchylającej przepisy wyjątkowe związane z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą i religią obywateli Rzeczypospolitej. Sprawozdawca poseł Jeszke (B. B. W. R.) podkreślił, że chodzi tu o materiały, które regulują już niektóre przepisy Konstytucji. Ustawa znosi ograniczenia, dotyczące nie tylko jedynie rasy i wyznania, lecz stosuje się do wszystkich. Po dyskusji Izba przyjęła projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku Klubu Ukr. w sprawie t. zw. pacyfikacji. Sprawozdawca poseł Zdzisław Stroński (BBWR.) uważa, iż wniosek posłów ukraińskich, który mówi tylko o skutkach, a pomija milczeniem przyczyny, które skłoniły rząd do wydania zarządzeń ochronnych jest faktem o charakterze wyłącznie politycznej demonstracji. Referent w zakończeniu obszernego referatu, w którym przedstawił stosunek posłów ukraińskich i akcję rządu, mającą na celu uspokojenie ludności, wniósł o odrzucenie wniosku ukraińskiego, a przyjęcie natomiast wniosku komisji, który brzmi:

„Sejm uznaje za uzasadnione i konieczne zarządzenia władz państwowych na terenie trzech województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, wydanych dla zapewnienia całej ludności, zamieszkującej te województwa ochrony przed aktami teroru, niszczeniem przeważnej części mienia osobistego, a także i państwowego i zagrożaniu życia ludności, a nie przewiduje potrzeby wyłonienia specjalnej komisji sejmowej dla zbadania tych spraw, ponieważ sprawy zostały w dostateczny sposób wyjaśnione przez oświadczenie rządu i prace komisji administracyjnej”.

Przemówienie p. min. spraw wewnętrznych

W dyskusji nad wnioskiem ukraińskim w sprawie pacyfikacji w Małopolsce zabrał m. in. głos p. minister spraw wewnętrznych, który stwierdził w imieniu rządu, że cała pacyfikacja miała swe przyczyny, swój przebieg i swoje skutki. Przyczyną jej był przeszło 2-miesięczny sabotaż, który staraliśmy się ukroić lokalnymi środkami, lecz nie mogliśmy go ukroić ze względu na jego ogromne rozmiary i na to, że był podtrzymywany przez akcję sztabu ukraińskiej organizacji wojskowej. Tu p. minister powołuje się na odczytany już na komisji artykuł prasy ukraińskiej „Ukraina”, wychodzącej w Chicago, który otwarcie pisał o wystąpieniach ukraińskiej organizacji wojskowej. Akcja ta zasilana była z zagranicy. Posłowie z lwowicy, którzy zwołali

nacjonalizm jednocześnie popierali nacjonalizm ukraiński, sztyjąc, że mocny rząd nie umiał sobie z tą akcją poradzić, ale mocny rząd stanął tu wobec mocnego subwencjonowania tego ruchu i mocny rząd miał do wyboru albo ogłosić stan oblężenia, któryby pociągnął za sobą rozstrzelanie Indzi, albo użyć szkoły policyjnej w Mostach Wielkich. I tę właśnie drogę wybrał — mam wrażenie — humanitarną. Jeżeli porównać tę metodę z metodami sabotażystów, to bezwzględnie była to droga humanitarna.

Zarządzenia rządu dążyły, aby zapomocą masowego rzucenia oddziałów policyjnych, a po części i wojskowych ściągnąć terór z ludności, która nie śmiała donosić władzom o jakiegokolwiek akcji sabotażowej, dlatego, że terroryści byli tak mocni, że przez kilka tygodni oni rządili — nie rząd. Ci terroryści byli mocni i zasobni w pieniądze zagraniczne. Dlatego, że zrobili to Ukraińcy, to jeszcze nie powód, ażeby to można było puścić płazem. Gdyby to zrobili Polacy, rząd użyłby takich samych środków radykalnych. Stwierdzam kategorycznie, że spokój w Małopolsce i harmonijna współpraca wprawdzie nie są idealne, ale są lepsze, niż były przed akcją pacyfikacyjną. Ludność ukraińska przejrzała, że rząd polski może ją obronić.

P. minister odczytał następnie dokument o działalności U. O. W., mianowicie instrukcję dla wszystkich oddziałów zagranicznych o wysłaniu telegramów do Ligi Narodów i rządów innych państw o wypadkach w kraju, o urządzaniu manifestacji przed konsulatami polskimi i o żądaniu wysłania międzynarodowej komisji do Małopolski. Mam nadzieję, że to odprężenie, które nastąpiło obecnie przyczyni się wbrew niektórym z panów posłów do współpracy obu narodów na wspólnym terenie.

Skarga ukraińska do Ligi Narodów rozpatrywana będzie w maju

Genewa, 27. 1. (PAT.). Z powodu nawału pracy członkowie Rady Ligi w ciągu ubiegłej sesji nie mieli możności zebrać się jak zwykle w komitecie trzech dla rozpatrzenia petycji mniejszościowej. Dzień dzisiejszy poświęcony był przeto tym pracom przyczem pod nieobecność członków Rady zasiadali ich zastępcy. Komitet, złożony z przedstawicieli Anglii, Włoch i Norwegii zajmował się dziś skargą, dotyczącą akcji nacjonalistycznej w Małopolsce

Posiedzenie nocne rozpoczęło

(z) Warszawa, 27. 1. godz. 1.30 (tel. wł.) Przed godz. 12 w nocy marszałek zarządził kilkuminutową przerwę. O północy wszedł na trybunę pos. Paschalski (BB) jako referent wniosku Klubu Narodowego o ukaranie winnych stosunków w twierdzy brzeskiej.

Pos. Paschalski w dłuższym przemówieniu, skonstruowanym doskonale pod względem prawniczym, zbijał zarzuty i postulaty Klubu Narodowego, podkreślając, że Sejm nie może mieszać się do spraw, będących przedmiotem śledztwa, jako wyższa instancja.

Nad przemówieniem referenta wywiązała się dyskusja.

O godz. 0.30 na trybunę wszedł pos. Stanisław Stroński (Kl. Nar.), którego mowa, przerywana ustawicznie przez Klub BB a oklaskiwana przez Klub Narodowy i lewicę trwała do godz. 1.30 w nocy.

NAPIĘCIE NA SALI WZRASTA.

(z) Warszawa, 27. 1. godz. 3 m. 20 (tel. własny). Wśród niesłabnącego napięcia trwają w dalszym ciągu obrady Sejmu.

Galerje dla publiczności są szczelnie obsadzone. Łoża dziennikarzy krajowych i zagranicznych również. Łoża dyplomatyczna i inne łoże przepełnione.

Na ławach rządu zasiada cały rząd z premierem Sławkiem na czele. Rząd odbywa od czasu do czasu narady w przyległym salonie rządowym. Niemal wszyscy posłowie są na stanowiskach, ze względu na to, że nad wnioskiem w sprawie brzeskiej odbędzie się imienne głosowanie.

Pos. Stroński w swoim przemówieniu opowiedział się za wnioskiem swego klubu (Klub Narod.) i wyliczył rozmaite zasługi narodowe i między narodowe poszczególnych aresztowanych b. posłów. Mowa pos. Strońskiego przerywana była bardzo często przez Klub BB

P. P. S. MA GŁOS.

Następnie zabrał głos pos. Niedziałkowski (PPS), którego przemówienie trwało blisko godzinę. Przemówienie pos. Niedziałkowskiego słuchane było z zainteresowaniem, które osłabło z chwilą, gdy na trybunie pojawił się poseł ukraiński Zahajkiewicz.

Do głosu zapisani są jeszcze: pos. Pułjan (Ch. D.), pos. Pawlik (NPR), pos. Czernicki (Stron. Chł.) i pos. Jan Piłsudski (BB).

Przypuszczają, że dyskusja może być dopiero ukończona między godz. 5 a 6 rano, poczem zaberze głos premier Sławek i złoży oświadczenie Rządu.

CO POWIE PREMIER SŁAWEK?

W oświadczeniu tem p. premier Sławek podkreśli sytuację polityczną, jaka była w chwili aresztowania b. posłów, kiedy wszystko przemawiało za tem, że przyjdzie do rozlewu krwi w kraju.

Następnie p. premier odrzucając wszelkie insynuacje ma stwierdzić, że b. posłowie osadzeni w Brześciu nie złożyli skarg, a więc ci najbardziej zainteresowani nie wysuwają żadnych postulatów. Dotychczasowe badania wykazały, że pod względem formalno-prawnym nie było uchybień.

DYSKUSJA DOPIERO PO POŁUDNIU.

Nad oświadczeniem p. premiera wywiąże się dyskusja, która prawdopodobnie odbędzie się dopiero w godzinach południowych lub popołudniowych.

W prezydium Sejmu zwracają uwagę, że tempo prac nie może być osłabione ze względu na program prac budżetowych i dostosowanie założeń tych spraw do przepisów Konstytucji

Kompromis w grze dyplomatycznej w Genewie

Godne uwagi zestawienie: niemieckie pismo „8 Uhr-Abendblatt“, National-Zeitung“ podaje informacje o zakończeniu sporu polsko-niemieckiego przed Ligą Narodów w Genewie pod tytułem: „Einigung in Genf, Juristen fanden Ausweg“, w których stwierdza, że po wielogodzinnej naradzie prawnych rzeczoznawców francuskich, niemieckich, hiszpańskich i angielskich, prawnicy doszli do uzgodnienia swego stanowiska, które przedłożono członkom Rady Ligi ze strony Francji, Niemiec, Japonii i Anglii, poczem sprawozdawca japoński Yoshizawa odczytał swój raport uzgodniony już poprzednio i akceptowany przez Radę Ligi.

A gdy niemieckie pisma mówią o... uzgodnieniu w Genewie, prasa endecka już wjeżdża na wielkiego, opozycyjnego konia i woła z emfazą: „Ciężkie upokorzenie Polski w Radzie Ligi Narodów“ (patrz „Kurjer Poznański“ z dn. 25. 1. b. r.) lub „Przeigrana w Genewie“ („Słowo Pomorskie“ z dn. 27. 1. b. r.).

Subiektywna ta, celowo opierająca się na informacjach z prasy berlińskiej o ich „sukcesie“ i „zwycięstwie“ ocena rezultatów genewskich t. zw. prasy „narodowej“ zasługuje na podkreślenie. Z całą perwersyjną radością, określaną trafnie przez Niemców jako „Schadenfreude“, pisemka endeckie już rozdzierają szaty z żalu, że „ciężkie upokorzenie“ spotkało Polskę w Genewie.

Na wyniki genewskie patrzeć trzeba zatem ze spokojem, z obiektywnym krytycyzmem, ale bez niepotrzebnej przesady i fałszywych sugestii obecnej prasy.

Niemcy na styczniową sesję przygotowali wszystkie swe „grube Berty“ dyplomatycznych pocisków. Walizy delegacji niemieckiej pełne były materiałów do popełnionych przez Polskę „ciężkich gwałtów“ na mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, a atak krzykliwe prowadzony miał za zadanie ułatwić p. min. Curtiusowi jego rolę ministra zagranicznych spraw Reichu, skoro i nacjonaliści i hitlerowcy stawiali żądania tak wygórowane i prowokacyjne, że minister Niemiec miał niełatwe zadanie wyjść obroną ręką z tego huraganowego ataku na Polskę rozagitowanych do gorączki swych obywateli.

Dyplomacja niemiecka wygrała swe atuty z całym kunsztem sztuki dyplomatycznej, nie zaniebując nawet pogrózek p. Curtiusa, iż w razie przegranej, będzie musiał ustąpić swego miejsca jakiemuś nacjonalistom z pod znaku Treviranusów, czy Hitlerowców.

Atak niemiecki szedł w trzech kierunkach:

Niemcom chodziło o oficjalne stwierdzenie przez Radę Ligi, że Polska naruszyła zasady konwencji genewskiej, dotyczącej się mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, następny postulat zmierzał do wywołania na Radzie Ligi powołania specjalnej komisji, która zbadała „krzywdy“ wyrządzone mniejszości niemieckiej na G. Śląsku, a wreszcie jako zadośćuczynienie za te „krzywdy“ Niemcy wysunęli prowokacyjne żądanie usunięcia wojewody Grażyńskiego z terenu śląskiego, oraz rozwiązania Związku Powstańców, jako rzekomej gwarancji, że nadużycia tego rodzaju się na przyszłość nie powtórzą.

Było jasnym dla każdego Polaka, że z prowokacyjnych tych żądań niemieckich, ani drugie, ani trzecie nie wchodziło w rachubę. Żadne państwo nie pozwoliłoby na to, aby sąsiad odwołując się do jakiegoś trybunału międzynarodowego, miał czelność wtrącać się w sprawy wewnętrzne drugiego państwa, i decydować o jego urzędnikach, czy sprawie rozwiązania jakichś jego związków.

To samo odnosiło się do powołania tej jakiejś „komisji“ mającej z ramienia Ligi badać „krzywdy“ obywateli danego państwa na polskim terenie. I ten postulat niemiecki musiał być przez polską dyplomację zwalczany jak najostrożniej, jako zbyt wkraczający w suwerenność władzy państwowej.

Pozostawała kwestia naruszenia przez Polskę konwencji genewskiej. Niemcy żądały tu jasno określonego stanowiska Rady Ligi. Pragnęły usłyszeć w raporcie wyraźne potępienie oficjalne ze strony Rady Ligi.

Tu p. minister Zaleski wygrał w sposób zdecydowany taktikę obronną naszej dyplomacji, bo stąpił ostrze niemieckiego ataku otwartym przyznaniem, że po stronie polskiej w czasie ostrej kampanii wyborczej zaszły rzeczywiście pewne błędy, i że w kilku, nie kilkuset wypadkach jak to przedstawiali Niemcy i „Volksbund“, zaszedł rzeczywiście wypadek naruszenia konwencji genewskiej. Minister Zaleski zaznaczył natychmiast na posiedzeniu Rady, że śledztwo jest już prowadzone, winni zostaną ukarani, zaś poszkodowani uzyskają ewentualnie odszkodowanie.

W ten sposób nasza dyplomacja uniknęła tego momentu, niewątpliwie upokarzającego, gdyby zaszedł, że Rada Ligi wystąpiłaby z potępieniem wydarzeń na Górnym Śląsku, jako naruszających konwencję genewską.

Delegat Japonii w swoim raporcie podkreślił wyraźnie i jasno tylko sam fakt:

„Zajścia te były i były tak ważne, że w licznych wypadkach musi się je uważać za pogwałcenie art. 75 i 83 konwencji genewskiej. Są to fakta, które Rada stwierdzić musi.“

A więc tylko „stwierdzenie“, nie potępienie ex officio. Potwierdzenie więc tylko faktów, które przynają lojalnie na plenum Rady sam polski minister spraw zagranicznych.

I tu jest klucz do oceny rezultatu debat Rady Ligi w Genewie. Tu zaznacza się formuła wybitnie kompromisowa redakcji raportu p. Yoshizawy, na którą dyplomacja polska pójść mogła bez... upokorzenia i bez moralnego deficytu.

I dlatego p. dr. Reinhold zdając na łamach „Vossische Ztg.“ sprawę z wyników genewskich musiał napisać obiektywnie:

„Formuła kompromisowa, która przy silnym poparciu Anglików znalazła wreszcie, jest typowym rozstrzygnięciem Rady Narodów i niemiecki minister spraw zagranicznych świadomy był już zgóry, kiedy formułę tę po silnej walce przyjął, że, powracając z tego

rodzaju rozstrzygnięciem, musi zrezygnować z tryumfalnego powitania na dworcu anhalckim (w Berlinie)... Można oczekiwać, iż niemiecka prawica będzie, jak zwykle, wynik genewski krytykowała i zarzucała ministrowi spraw zagranicznych niepowodzenie i słabość.

Kompromisem jest zatem merytoryczne załatwienie sporu polsko-niemieckiego na forum Ligi, jeśli chodzi o obronę polskiej dyplomacji, wobec ofensywy niemieckiej.

Inaczej oczywiście patrzeć należy na treść raportu p. Yoshizawy, gdy zanalizujemy „ducha“ poleceń w nim zawartych w stosunku do rządu polskiego. „Ton“ tych poleceń ze strony Rady Ligi — w naszym pojęciu — pozostawia wiele do życzenia. Tu już działała na osnowę raportu, układanego w „pocie czoła“ przez prawnych rzeczoznawców poszczególnych państw ta sugestia ataku niemieckiego, połączona z naciskiem o posmak szantażu, przed którą ugiął się niestety autorytet Rady Ligi.

Raport na Radzie Ligi delegata Japonii

Sprawozdanie, które na ostatnim posiedzeniu Rady Ligi Narodów przedłożył delegat Japonii Yoshizawa i które jednomyślnie zostało przyjęte, opiewa:

Trzy noty rządu Rzeszy Niemieckiej, za wierają cały szereg twierdzeń, odnoszą-

Wprawdzie zalecenia te są ujęte w wersalską formę „Rada życzy sobie... etc.“, ale dalsze określenia takie, jak „wskazane jest bezwarunkowo...“, nie jest dopuszczalne, aby taka organizacja (Zw. Powstańców) zajmowała stanowisko uprzywilejowane“ itd. itd. zredagowana jest niezbyt fortunnie, i zdaje się tylko pośpiech spowodowany nagłym kryzysem gabinetowym we Francji i koniecznością wyjazdu Brianda do Paryża, spowodował dyplomację polską do wyrażenia zgody na taką redakcję „raportu“ Rady Ligi przez p. Yoshizawę.

Taki jest obiektywny wynik rzeczy w Genewie. Oparty na kompromisie, nie daje żadnej ze stron sporu specjalnego sukcesu. Ale już trzeba być przedstawicielem obłakanej opozycji, aby z tej remisowej partii dyplomatycznej, wygranej z takim napięciem energii z polskiej strony, rozkrzyżować celowo, złośliwie w prasie endeckiej wieść o... „ciężkim upokorzeniu Polski“, i o „przeigranej w Genewie“.

Jeszcze jeden dowód więcej, że nasza opozycja endecka do państwowej, obiektywnej oceny wydarzeń w Polsce — jeszcze nie dojrzała, bo zdolna jest tylko w zaślepieniu partyjnym do złośliwego kalania własnego państwa i jego interesów.

Dr. B.

Z obrad Ligi Narodów w Genewie



Posiedzenie komisji studjów nad Unją Paneuropejską w t. zw. szklanej sali w pałacu Ligi Narodów w Genewie. Zdjęcie: — po prawej — delegacja polska z min. Zaleskim; po lewej — przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej Curtius; w środku, bliżej okien Briand.

Przyszła wojna będzie wielką katastrofą

Bomby ogniowe wagi tylko jednego grama

Podczas obecnej sesji Rady Ligi Narodów rozpowszechniono w Genewie odezwę, podpisaną przez „Międzynarodową Ligę Lotników“, która nawołuje do zdecydowanej walki przeciwko wojnom.

Odezwą ta stwierdza, iż przyszła wojna będzie miała charakter wojny chemicznej i pod względem pustoszenia przewyższy wszystkie okropności wielkiej wojny 1914—1918 r. Narod, który będzie rozporządzał aparatami szyb kolotnymi, wykorzystawszy ostatnie zdobycze naukowe z dziedziny chemicznej, potrafi sterylizować cały świat, nawet nie będąc pewny zwycięstwa.

Ostatnie manewry powietrzne, które miały miejsce w różnych krajach Europy, dowiodły, iż narazie niema środków dla skutecznej obrony przeciwko wojnie chemiczno-powietrznej. Eskadra samolotów, zaopatrzonej w bomby z gazem trującym, będzie mogła w ciągu kilku minut zniszczyć całe miasto. Użycie zaś do tego celu „gazu skoncentrowanego“ całkowicie

uniemożliwi wszelką samoobronę za pośrednictwem masek przeciwgazowych.

Liga dalej stwierdza, iż obecnie w Niemczech dokonywane są próby, w celu skonstruowania bomby ogniowej“. Bomba ta o jednym tylko gramie wagi przy uderzeniu o jakikolwiek przedmiot, będzie wywoływała natychmiastowy pożar przy temperaturze 3000 stopni, z którym walczyć środkami zwyczajnymi niema najmniejszej możliwości, tembardziej, że przy kontakcie z wodą, płomień ten tylko się wzmacnia. Można sobie wyobrazić spustoszenie, wywołane tego rodzaju pociskami powietrznymi, gdy niewielka liczba samolotów w ciągu kilku godzin może zrzucić 36.000 takich pocisków.

W końcu „Międzynarodowa Liga Lotników“ zwraca się do członków przyszłej konferencji do spraw rozbrojeniowych, aby poważnie zastanowili się nad okropnym niebezpieczeństwem, które niesie przyszła wojna.

Krokodyle skargi niemieckiego generała

na wojskowe zagrożenie niemieckiego Wschodu

„Deutsche Allg. Ztg.“ zamieszcza artykuł gen. Frankenberg und Proschlitz p. n. „Polskie groźby wojenne“. Autor nawiązuje do ustępu polskiego pisma obozu Piłsudskiego, które pisało swego czasu: „Naszym ideałem jest, aby zachodnią granicą Polski była Odra i Nisa oraz aby całe Prusy Wschodnie wcieliły do Polski. Przez wojnę z Niemcami wprawimy świat w zamienienie!“. Następnie nawiązuje do przemówienia redaktora „Polski Zbrojnej“ w obecności Marszałka na bankiecie Związku Oficerów Rezerwy, który przepowiadał wojnę z Niemcami. Autor dalej pisze o działalności „Federacji Polskich Związków Obróńców Ojczyzny“, która liczy pół miliona zdolnych do

noszenia broni, oraz wymienia różne głosy o polskości ziem między Odrą a Wartą, i podkreśla:

„Wojskowe zagrożenie niemieckiego wschodu ze strony Polski jest rzeczywiście niestychnane. Niemcom brak w najskromniejszej mierze tego bezpieczeństwa(?), jakie np. dla Francji jest podstawą samo przez się zrozumiałą wszystkich stosunków sąsiedzkich. Na każdej zwykłej mapie przekonujemy się, że obrona naszej długiej, otwartej, poprzecinanej lub zygawkowatej linii granicznej jest wprost niemożliwa. Prusy Wschodnie są skazane na własne siły i otoczone. Pomorze jest otoczone od południa, a Śląsk wąskim pasem wyskakującym na

południowy wschód może być łatwo odcięty i obydwu długich swoich boków. Stolica oddalona jest od granicy tylko o 1 godzinę lotu i nie może liczyć na żadną obronę przeciwlotniczą(?), ponieważ nam zabroniono posiadania aparatów wojskowych, a nawet obrony przeciwlotniczej z ziemi“.

Autor dalej omawia niedostateczny stan uzbrojenia armii niemieckiej(?), obronność granicy francuskiej, zdolność bojową licznych organizacji wojskowych w Polsce i domaga się zmniejszenia uzbrojenia sąsiadów Niemiec do tego poziomu, by bezpieczeństwo Rzeszy nie było zagrożone(?); inaczey Niemcy będą zmuszone same odwołać się do swobody zbrojenia się

P. P. S. organizatorką wojny domowej

Drugi wielki proces polityczny w Warszawie

P. P. S. przygotowywała zbrojny rokosz w kraju

Dn. 4 lutego r. b. rozpoczęcie się w warszawskim sądzie okręgowym sprawa 9 oskarżonych, wybitnych członków centralnych władz P. P. S. O. K. W. i milicji stronnictwa, którzy organizowali manifestacje na ulicach Warszawy w dn. 14 września 1930 r. Manifestacje te, jak wiadomo, zakończyły się w stolicy rozlewem krwi: 2 osoby zostały zabite, 9 osób, w czem 5 funkcjonariuszów policyjnych zostało rannych. W tym samym dniu i w innych miastach odbyły się demonstracje centrolewu. W Toruniu np. doszło również do rozlewu krwi.

Nazwiska oskarżonych za udział w krwawych zajściach w Warszawie brzmią: b. poseł Józef Dziegielewski, b. poseł Edmund Chodyński, redaktor tygodnika „Chłopska Prawda” Marjan Synowiecki, radna Justyna Budzińska-Tylicka, oraz członkowie milicji PPS-CKW.: Zygmunt Szulman, Józef Kusiak, Władysław Roguski, Jan Byliński i Antoni Ruszkiewicz.

Oskarżeni odpowiadają będą za zorganizowanie i branie udziału w demonstracji, która działając wspólnymi siłami wszystkich uczestników przy użyciu broni palnej i materiałów wybuchowych dopuściła się przemocą przeciwdziałania oddziałom policji.

„Centrolew” knuł wojnę domową

Wypadki warszawskie z dnia 14 września ub. r. poprzedziło gruntowne przygotowanie polityczno-propagandowe, zorganizowane przez centralne władze 5 partij z PPS-CKW. na czele.

Zbliżający się proces 9 przywódców demonstracji warszawskich oświelił niechybnie przygotowania do obalenia rządu Rzeczypospolitej przy użyciu siły zbrojnej. Proces pozwoli utrwalić właściwe cele, dla których utworzony został t. zw. „Centrolew” i przedstawi jasne metody, użyte przez przywódców tego zrzeszenia dla wywołania zamieszek i wojny domowej.

Przypomnieć przytem trzeba tło polityczne całej akcji centrolewu. Od maja 1930 r. energiczne przygotowania do tej akcji prowadziła P. P. S. przed kongresem centrolewu, socjaliści rozpowszechniali wiadomość, że właściwa walka z rządem rozpocznie się w Krakowie i że walkę należy rozpocząć natychmiast, jeżeli policja do odbycia kongresu krakowskiego nie dopuści.

Sygnal krakowski

Po otrzymaniu sygnalu z Krakowa, że walka rozpoczęła się — milicja PPS-CKW. w Warszawie miała rozpocząć akcję w stolicy, licząc się zgóry z tem, że pod naporem czynnego wystąpienia uzbrojonych oddziałów i rozlewu krwi — rząd będzie zmuszony ustąpić.

Kongres krakowski — wobec obojętności szerokiej mas ludowych — nie pociągnął za sobą walki zbrojnej i nie osiągnął zamierzonych

celów przez jego aranżerów rozmiarów. Kongres zakończył się uchwaleniem rezolucji, głoszącej, że zebrani w Krakowie podejmą WALKĘ O USUNIĘCIE RZĄDU i będą ją prowadzić aż do zwycięstwa, że zobowiązania zaciągnięte przez rząd wobec zagranicy nie będą uznane przez Rzeczpospolitą i że „przedstawiciele demokracji” zebrani w Krakowie użyją siły fizycznej.

Rezolucja wypowiedziała również przekonanie, że Prezydent Rzeczypospolitej winien ustąpić.

Dzień rozprawy — 14 września

Przywódcy PPS. po znikomych rezultatach kongresu krakowskiego postanowili w dn. 14-go września na całym terenie kraju urządzić manifestacje antyrządowe, podkreślając jednocześnie, że „dniem ostatecznej rozprawy z rządem będzie dzień 14 września”.

Przeprowadzwszy takie przygotowania psychiczno-propagandowe — jednocześnie energicznie przygotowywano i zbrojono milicję partyjną.

W lokalach PPS-CKW. rozpoczęły się regularne zebrania komendantów milicji, drużynowych, sekcyjnych i ich zastępców.

Wykładowca pos. Pużak

Sekretarz generalny socjalistycznej partji pos. Pużak wykladał o użyciu w walkach ulicznych

rewołwerów i granatów (karabiny — według wykładowcy — mniej się do walk ulicznych nadają ze względu na rykoszety kul), o stawianiu barykad, o sposobie obrony barykad, o wykopywaniu przed barykadami rowów, które utrudniają akcję czołgów i o technice walki z samochodami pancernymi. Oddzielny cykl wykładów poświęcony był nauce o materiałach, z których buduje się barykady.

Arsenał broni w „Robotniku”

Jeżeli chodzi o siłę milicji PPS-CKW., to w Warszawie w 14 dzielnicach zarejestrowanych było około 500 milicjantów.

Broń rozdawano milicjantom w lokalu dziennika „Robotnik”, tygodnika „Pobudka”. Rozdawaniem broni zajmowali się: Dziegielewski, Synowiecki, instruktor milicji Żrubik-Kozakiewicz i Chodyński, a ten ostatni wspominał nawet na jednym zebrań, że partja opodatkuje związki zawodowe i z tych dochodów będzie nabywać broń, a nawet gaz łzawiący do sporządzenia bomb, gdyż w takie bomby muszą być milicjanci PPS-CKW. również uzbrojeni.

Okręgowe oddziały bojowe

Cała milicja podzielona była na oddziały okręgowe, podlegające poszczególnym okręgowym komitetom PPS-CKW. Na czele oddziałów stali komendanci okręgowi, podlegający komendzie głównej, złożonej z posła T. Arci-

szewskiego, pos. Dziegieleńskiego i pos. Chodyńskiego.

Komenda główna milicji podlegała pos. Pużakowi jako generalnemu sekretarzowi PPS-CKW. Wszyscy wymienieni posłowie należeli również do okręgowej komendy milicji w Warszawie.

Na rozprawę w dniu 4 lutego r. b. wezwanych zostało 54 świadków oraz 3 rzeczoznawców.

Organizatorze walki zbrojnej z Rządem

Sprawa o organizowanie milicji PPS-CKW. i użycie jej do walki zbrojnej z rządem łączy się ściśle ze sprawą o przygotowywanie zamachu na życie Marszałka Piłsudskiego, o której donosiliśmy obszernie.

W jednej jak i w drugiej sprawie decydującą rolę odgrywa polityczna akcja antyrządowa prowadzona przez CKW-PPS. i decyzja centralnych władz tej partji o przystąpieniu do bezpośredniej walki zbrojnej z rządem przy nieocofaniu się przed aktami teroru.

W obu sprawach zasiadają na ławie oskarżonych bezpośredni organizatorzy tej walki zbrojnej.

Właściwi inspiratorzy wojny domowej znajdują się na ławie oskarżonych dopiero po zakończeniu śledztwa prowadzonego przez sędziego śledczego apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia p. Jana Demanta.

Na arenie międzynarodowej

Od Tamizy aż do świętych wód Gangesu

Smutny bilans polityki rządu Mac Donalda

Przed kilku dniami parlament angielski rozpoczął obrady i teraz ostatecznie rozstrzygną się

losy gabinetu Mac Donalda,

który od półtora roku istnieje „dzięki uprzejmości Lloyd George'a” jak twierdzi paryski „Temps”

Rząd laburzystów wisi na włosku i musi politykować niezmiernie ostrożnie, aby nie drażnić liberałów, a zadowolić partję Pracy. Niewesoło przedstawiała się bilans jego dotychczasowej polityki, który nic pozytywnego nie przyniósł Anglii.

Konferencja morska rozbiła się z powodu nieporozumień włosko-francuskich, konferencja brytyjska poniosła kompletnie fia-

sko, konferencja okrągłego stołu zakończona przed kilku dniami doprowadziła jedynie do mglistych rezolucji, które niewiadomo jak zostaną przyjęte przez rozlanaty lud hinduski. Jak wiadomo, uchwalona została

konstytucja

dla wielkiej federacji państw hinduskich, w której skład wejdą Indie brytyjskie i 600 księstw udzielnych, rządzonych przez maharadzów. Nad federacją ma „czuwać” wicekról angielski, w którego rękach będzie spoczywała polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych Pan Indyjskich i — armja. Reszta — to drobiazgi, mówiąc obrazowo: kiwanie palcem w bucie. Reszta

ta rządzić będzie rząd desygnowany przez wicekróla, a odpowiedzialny przed parlamentem.

Czy te wyniki konferencji Okrągłego Stołu zadowolą 300 milionowy lud hinduski? That ist question.

Jak pisze w korespondencji z Indji, bawiający tam obecnie znany polityk Labour Party Brailsford:

„w Indjach wre

nietylko na wsi, lecz i w miastach. 60.000 więźniów politycznych z Ghandim na czele przepełnia więzienia (niemniej minister Henderson jest gorącym obrońcą mniejszości w Polsce). Olbrzymia kilkuset milionowa masa chłopska nie mająca pojęcia o konstytucji i parlamencie przyłącza się do obozu Ghandiego i walczyć chce — o czynsze dzierżawne.

To też ta trzecia z nieudanych konferencji rządu Mac Donalda jest może jedynym z najtwardszych orzechów podanych przez obecny gabinet do zgryzienia Wielkiej Brytanji.

Niemniej fatalnie przedstawia się sytuacja na froncie wewnętrznym, „Trudno rządzić nie mając

większości w parlamencie!”

oświadczył niedawno Henderson na wywiadzie udzielonym korespondentce austriackiej. Wiele moglibyśmy zrobić, gdybyśmy nie mieli opozycji (Bagatela!).

Rząd Mac Donalda ma obecnie dwa razy więcej bezrobotnych niż za czasów, gdy konserwatyści stali u steru. Henderson twierdzi, że problem bezrobotnych jest wygrywany jako atut przez opozycję. Jest to klęska międzynarodowa. Państwo — zda niem jego — nie ma prawa odbierać bezrobotnym zasiłku, jeśli nie może im dać wzajemian pracy. Sytuacja finansowa jest również fatalna, gdyż

przekroczenia budżetowe sięgają miliardów!

Liberali domagają się przywrócenia prawa strajku generalnego z r. 1927. Rząd obecny gotów zaspokoić ich żądania wzajemian za uchwalenie

reformy wyborczej.

Dotychczasowy projekt reformy nikomu się nie „doba, to też gabinet Mac Donalda zamierza wystąpić z nowym zupełnie pomysłem. Przed kilku dniami rząd ponosił

pierwszą porażkę w Izbie, gdy wniosek o przymusie szkolnym do lat 15 przypadł większością 20 głosów Najbliższe dni rozstrzygną o dalszych losach gabinetu.

Krwawa walka na krzesła i kufle na zebraniu zwolenników 3 partji w Berlinie

Zebranie dyskusyjne hitlerowców, komunistów i socjalistów, które w ub. tygodniu odbyło się w Berlinie przy udziale 5000 osób. W tem 2000 komunistów, zakończyło się krwawą walką między hitlerowcami i komunistami.

Kiedy poseł do parlamentu Rzeszy Goebbels chciał zabrać głos, z galerji, gdzie znajdowali się komuniści, posypały się na salę krzesła, stołki i kufle od piwa.

Zebranie zamieniło się w mgnicie oka w zacieklą walkę na pięści i laski. Całe urządzenie sali zostało doszczętnie zdemolowane. — Wreszcie na salę wtargnęła policja i zaczęła waleczących okładać pałkami gumowymi, winnych i niewinnych. Po długiej bezwzględnej walce policja zdołała opróżnić salę i waleczących wyprzeć na ulicę i rozproszyć. Sala zebrania zamieniła się w pobojowisko, zasłane

połamaniem krzesłami, stolami i rozbitymi kufkami.

Podczas walki przeszło 100 osób zostało rannych, w tem 14 osób ciężko, z których pięciu doznało pęknięcia czaszki. Wśród rannych znajduje się wiele kobiet, które walecząc z sobą hitlerowcy i komuniści stratowali.

Kto winę ponosi, trudno dociec. Według dochodzeń policji bójkę wszczęli rzekomo komuniści.

Monachijski organ Hitlera „Völkischer Beobachter” zapowiada komunistom w związku z krwawymi awanturami w Berlinie jaknajostrzejszą walkę i woła pod adresem komunistów, iż srogo się przeliczyli, jeśli sądzą, że zdołają cokolwiek osiągnąć zapomocą krwawego teroru. „Potężna organizacja hitlerowców wyjdzie z każdej walki zwycięsko”.

Pacufiści niemieccy domagają się zniesienia granic celnych

Niemieckie towarzystwo pokojowe (Deutsche Friedensgesellschaft) zorganizowało wielką manifestację pokojową w Króleweu, na której przemawiał sekretarz generalny towarzystwa

D. Vierbücher. Występował on przeciwko knowaniom wojennym nacjonalistów, ostro krytykował karkołomną politykę hitlerowców; co do stosunków polsko-niemieckich oświadczył, że t. zw. „korytarz” pomorski nie jest przyczyną zła i kryzysu gospodarczego. Wielką natomiast przeszkodą w konsolidacji stosunków granic celne, uniemożliwiające regularną wymianę gospodarczą pomiędzy Polską a Niem-

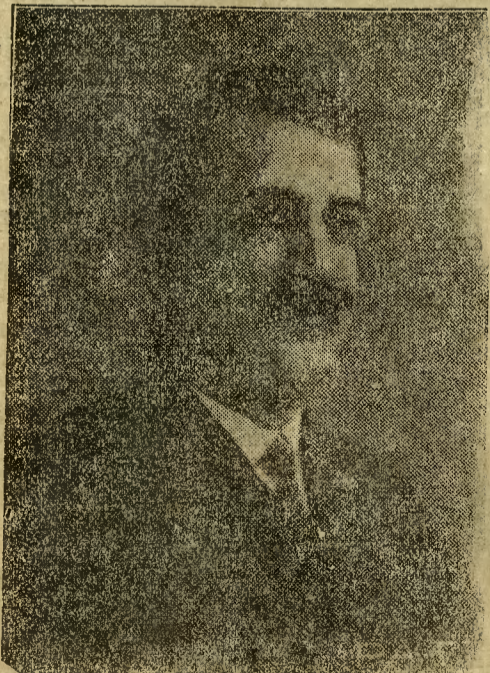
cami. Pomorze nie może być przyczyną nowych zamieszek polsko-niemieckich, bo nie warto ono tyle dla Niemiec, aby narazić się na konflikty.

Wywoły te, o których zupełnie mileży prasa demokratyczna, są przedmiotem ostrych napaści ze strony pism nacjonalistycznych.

Zgon gen. Hella

W Króleweu zmarł nagle jeden z obrońców Prus Wschodnich w wojnie światowej generał Hell. Zmarły należał po wojnie do radykalnych nacjonalistów wschodnio-pruskich.

Inż. Franc. Drzewiecki



nowomianowany podsekretarz stanu w Ministerstwie Poczty i Telegrafów Inż. Franciszek Drzewiecki po ukończeniu politechniki w Brunświku, pracował w Genewie w Cie de l'Industrie Electrique Secheron a następnie w Tow. Wielkich Płeców i Zakładów Ostrowieckich w Ostrowcu. Ostatnio był dyrektorem papierni w Pabjanicach.

Dzikus afrykański na ładzie europ.

Ciekawa książka Bata Kindai Amgoga Ibn Lo Bagola

„Lobagola, an african savages own story” jest jedną z najdziwniejszych i najciekawszych książek, jakie się ukazały w ostatnim czasie (nakładem Tauchnitz w Lipsku). Opowiada w niej swoje życie dzikus afrykański Bata Kindai Amgoga Ibn Lo Bagola — tak brzmi pełne nazwisko autora. A jest to opowieść tak fantastyczna, iż sam autor uważał za wskazane poprzedzić ją wstępem, w którym zapewnia, iż zamieścił w swojej autobiografii tylko fakty. Trudno to sprawdzić. Jesliby dzikus afrykański miał się z prawdą, to dałby dowód niezwykle bujnej fantazji poetyckiej. W każdym bądź razie napisał bardzo ciekawą i porywającą książkę.

Jest to historia murzyna z najdalszej części Afryki, murzyna-żyda, dzikusa, który zna Europę i Amerykę, gdzie obecnie mieszka.

Lobagola urodził się w niezbadanej prawie zupełnie części Sudanu francuskiego, w najdalszej części dżungli afrykańskiej. Ondo, rojącej się od niezliczonych stad słoni, małp, węży, żmij i gadów wszelkiego rodzaju, z którymi człowiek tamtejszy ustawnie musi walczyć, aby utrzymać się przy życiu. Opisy z życia tego świata zwierzęcego, liczne legendy o zwierzętach stanowią niemały urok książki.

Ze zdumieniem dowiadujemy się o tem, jak to lew drży w panicznym strachu przed leopardem i wogóle uchodzi za bardzo śchodliwego, jak to słonie wśród uroczyste go ceremonjału grzebią swych nieboszczyków, lub jak młoda para słońat opuszcza swe stado, aby swe miodowe miesiące spędzić w samotni dżungli, w słodkim sam na sam.

Niemniej zdumiewające są obyczaje tamtejszych murzynów.

Okres dojrzałości u dziewcząt następuje już w 9 roku, u chłopców w trzynastym roku życia i w tym wieku już są powszechnie zawierane związki małżeńskie, przyczem w pożyciu małżeńskim dzikusów panuje nieograniczona poligamia.

Wśród tych dzikusów afrykańskich żyje czterysta rodzin żydowskich, równie czarnych i równie barbarzyńskich jak reszta murzynów.

Ci żydzi murzyńscy (czy murzyni żydowscy), zowiący się „B'nai Efraim” mają swoje tradycje i podania, według których przodkowie ich opuścili Palestynę po zburzeniu świątyni jerozolimskiej.

Władzę nad tą murzyńską kolonią żydowską sprawuje siedmiu rabinów, których godność jest dziedziczna. Do dzikiej dżungli afrykańskiej nie dotarł jeszcze żaden biały człowiek. To też krąży o nich najfantastyczniejsze pogłoski. Małemu Lobagoli opowiadała jego matka, iż biali ludzie mają jedno oko, jedno

ucho, jedną rękę i jedną jedyną stopę tak wielką i szeroką, iż leżąc mogą się nią wachlować. Nic dziwnego, że najgorętszym życzeniem małego Lobagoli było ujrzeć tak dziwne stworzenia.

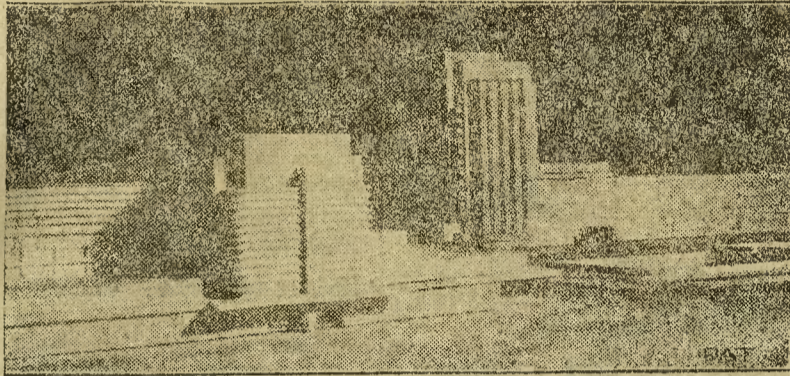
Podróż do Glasgow odbywa dzikus zamknięty w kajucie, gdyż drapał i kasał wszystkich, którzy usiłowali zbliżyć się do niego.

W Glasgow ucieka golusienki na ląd i dostaje się w ręce pewnego Szkota, który się zaopiekował wreszcie dzikusiem. Lobagola uczy się nosić ubranie, jeść i chodzi do szkoły. Później opiekun jego odsyła go do jego ojczyzny, którą jednakże

zmuszony jest opuścić po niefortunnej przygodzie miłosnej. I tak snuje się dalej opowieść o dziwnych kolejach życia Lobagoli, który po długich podróżach próbuje nawet szczęścia w Palestynie. Ponieważ żydzi jednakże nie chcą zadawać się ze swym czarnym współwyznawcą, Lobagola przechodzi na katolicyzm i zostaje nauczycielem w szkółce misyjnej w Kairze.

Wreszcie Lobagola ląduje w dzielnicy murzyńskiej Nowego Jorku, gdzie ostatnio pisał swoją autobiografię, którą zakończył rozdziałem o czarodziejskich praktykach „kapłanów” swego szczeru i o okrutnej jego religji.

Fronton nowego dworca głównego w Warszawie



pg. zatwierdzonego przez Komitet techniczny projektu prof. Przybylskiego. Zdjęcie: fronton — od strony hotelu „Pokońca”.

Tajemnica snów Nowe doświadczenie naukowe

W dziejach wróżbiarstwa sen odgrywał bardzo ważną rolę. Sny królów często decydowały o losach narodów. Kapłani i prorocy, „trafnie” wyjaśniający znaczenie sennych widziadeł niejednokrotnie trzymali w dłoniach ster władzy. Nauka współczesna zajmuje naogół negatywne stanowisko wobec kwestji t. zw. snów proroczych. Mimo to, zagadnienie snów interesuje w wysokim stopniu uczonych, dla których sen jest jednym z najlepszych wskaźników podświadomych stanów psychicznych.

Niezwykle ciekawe badania nad powstawaniem i przyczynami snów przeprowadzają obecnie Amerykanie. Badanie normalnego snu, połączone jest zawsze z wielkimi trudnościami, gdyż w wielu wypadkach śpiący po przebudzeniu zapomina część snu. Dlatego dr. Klein, profesor uniwersytetu w Texas, postanowił badać ludzi pogrążonych w lekkim śnie hipnotycznym. Istnieją wprawdzie pewne wątpliwości, czy sen hipnotyczny można identyfikować z snem normalnym. Kwestja ta będzie zapewne powodem ożywionej dyskusji psychologów. Do badań jednak sen hipnotycz-

ny nadaje się najlepiej, gdyż można go w każdej chwili sztucznie wywołać i z łatwością poddać ścisłym badaniom naukowym.

Prof. Klein podczas tych doświadczeń każe medjum zapamiętać dokładnie przebieg ewentualnych marzeń sennych. Gdy osoba zahipnotyzowana usnęła, profesor działał na nią zapo- mocą najmocniejszych podnieci. Powodował np., że usłyszała krzyk, została lekko zadrażniona, owiana zapachem silnych perfum i t. d. Jeden z asystentów notował czas, który upływał od chwili działania podnieci, aż do rozpoczęcia opowiadania snu przez osobę badaną, potem zaś notowano opowiadanie ze szczegółami. Wyniki tą metodą osiągnięte okazały się bardzo owocne. Gdy np. jako podnieci użyto perfum, osoba badana opowiadała, że śniła jej się, iż znajdowała się w ogrodzie pełnym kwiatów. Zapach lizolu wywoływał sen o szpitalu i operacji. Dźwięk kamertonu był przyczyną snu o eskadrze samolotów. W toku tych badań udało się również stwierdzić, że sny o zapadaniu się w próżnię lub przepaść były powodem zmiany płaszczyzny, w której znajdo-

„Marka światowej sławy”
znana od lat 40.

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.



Tysiące podziękowań! Ostrożnie się przed
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDERU HAYA.
De nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.
Główny skład wysyłkowy:
S. HAY, aptekarz, Łódź
Kazimierzowska 31. — Kolańska 12.

Miasto przybyszów

Statystyka urodzin w Berlinie stwierdza, że gdyby nie napływ ludności z poza Berlina, miasto to w ciągu 150 lat posiadałoby zaledwie 90.000 stałej ludności. Najmniejszy przyrost ludności wykazują rodziny urzędnicze. W rodzinach wyższych urzędników procent urodzin wynosi tylko 0,75 procent na rodzinę, wśród średnich urzędników 0,93 procent, u niższych zaś 1,06 procent. Ogólnie przedstawia się to następująco: w roku 1904 na jedno małżeństwo wypadało 4,4 procent dzieci, w roku 1929 tylko 1,9, ostatnio zaś liczba ta zmniejszyła się do 0,92 proc.

Ogólne zaludnienie Niemiec do 1940 roku wzrośnie o pół miliona (teraz wynosi 65 milionów), potem jednak będzie według dzisiejszych horoskopów maleć z roku na rok, a w roku 1975 wynosić będzie tylko 50 milionów. Od czasów istnienia statystyki nie stwierdzono dotychczas jeszcze nigdzie takiego spadku ludności.

Rzęsy i zdrowie

Długie rzęsy są ozdobą oka. Według najnowszych poglądów nie są one jednak oznaką zdrowia. Długoletnie obserwacje przeprowadzone nad licznymi dziećmi ustaliły, że dzieci o długich rzęsach są chorowite. Tak np. u dzieci tuberkulicznych rzęsy są naogół dwa razy dłuższe, niż u zdrowych. Zdrowym dzieciom przyrasta w pierwszym roku życia około 3 milimetrów rzęs, gdy tymczasem skrofulicznym 6 milimetrów. Dlaczego tak jest, niewiadomo.

wało się ciało uspięonej, wywołane przez nacisk na powierzchnię materaca. Długość snu wahała się między 5-u sekundami a półtorej minuty.

Doświadczenia prof. Kleina rzucają nowe światło na dziedzinę snów, dotychczas bowiem psychologowie uwzględniali tylko duchowe przyczyny sennych marzeń, uważając je za kanwę przeżyć dni ostatnich. Doświadczenia jednak wykazały, że powodami snów bardzo często są tylko zewnętrzne lub fizyczne okoliczności.

ARTUR MILLS

Tajemniczy znak

51) Powieść

Baron de Grignon zwyczajem swego kraju podniósł podaną rękę do ust.
— Nic. Jakże mogłem przewidzieć taką czarującą niespodziankę?

Denis pomyślał, że pomimo, iż de Grignon był lotrem z pod ciemnej gwiazdy, a Julja bardzo ograniczoną i próżną kobietą, to przecież arystokratyzm obojga nie ulegał wątpliwości.

— Nie wiem, jak się usprawiedliwić przed panią, że w taki sposób opuściłem Cannes.

— Pański wyjazd był rzeczywiście nagły.

— Stało się to wbrew mojej woli. Po rozstaniu się z panią poszedłem do swoich apartamentów, gdzie zastałem rozkaz, odwołujący mnie natychmiast do Hue. Zdażyłem tylko spakować się i złapać okręt. Ale cięsz się, że los dał mi możność przeproszenia pani za tak bezceremonjalny wyjazd. Ale co panią sprowadziło do Indochin?

Denis zdumiał się swobodnej naturalności pytania. De Grignon był w swoim rodzaju mistrzem.

— Maż wraca z Nowej Zelandji. Przyjechałam spotkać się z nim w Singaporze i korzystając z czasu i okazji, zawiadziłam przez ciekawość o Indochiny.

— Dobrze pani zrobiła. To ogromnie interesujący kraj. Czy pani długo zabawi?

— Kilka dni. Nie potrzebuję być w Singaporze przed Nowym Rokiem. De Grignon zwrócił się do Moore'a.

— Cudownie się składa. Zabierzemy lady Tamorley do Hue. Trzeba państwu wiedzieć że to najbardziej interesująca miejscowość w Indochinach.

Do czego on zmierza? — Do czego on zmierza? — pomyślał Denis, ciekaw, co powie Julja.

— Hue! — wykrzyknęła. — Ach, jak to dobrze! Tak chciałam poznać to tajemnicze miasto, ale powiedziano mi, że bardzo trudno uzyskać na to pozwolenie.

— Ja pani udzielię pozwolenia. — Chociaż źle się wyraziłem. Ja nie mogę w tym wypadku pozwolić, tyl-

ko prosić panią o wyrządzenie mi zaszczytu odwiedzenia mnie w miejscu mego pobytu.

— Przebiegłe djabły ci Francuzi; wiedzą jak mydląc oczy pomyślał Denis i poprosił towarzystwo do stołu.

W czasie lunchu omówiono plan podróży. Wobec dwóch samochodów do dyspozycji, zabranie jeszcze jednej osoby i jej bagaży nie przedstawiało żadnych trudności.

— Musimy tylko rozstrzygnąć — rzekł baron do Moore'a — któremu z nas przypadnie w udziale zaszczyt towarzystwa pani.

Rzeźbiarz zorientował się, że Francuz chce wybać jak on, Denis — stoi z Julja. Był pewny, że Julja nie zechce pojechać samochodem już teraz znieawidzonego galanta.

— Ja zabiorę lady Tamorley.

— Ależ pan nie będzie miał miejsca. Pański bagaż...

— No, naturalnie. Gdyby pan zabrał jeden z moich kufrów, byłoby wygodniej.

— Mogę wziąć który z pańskich kufrów, albo — baron spojrział na Julję — albo lady Tamorley.

Jeżeli myślał w swej impertynencji, że Julja przełoży jego towarzystwo nad Moore'a, to prędko został wyprowadzony z błędu. Młoda kobieta położyła rękę na ramieniu przyjaciela.

— Bardzo panu jestem wdzięczna, ale nam będzie dobrze razem, prawda, Denny?

— No, więc, co sądzisz o sytuacji? — zapytał Denis, gdy znaleźli się sami.

— Sama nie wiem, co sądzić. Albo to jest najbezpieczniejszy okaz, jaki stapa po ziemi, albo posadziłam go niesłusznie. Prawdę mówiąc, nie przyłapałam go na gorącym uczynku.

— Ja uważam, że jego wina nie ulega wątpliwości.

— W takim razie dlaczego się tak ucieszył na mój widok i dlaczego zapytał mnie do Hue? Chyba nikt nie pragnie osoby, którą obrabował z takiej bezcennej rzeczy, jak on mnie?

— To trudno powiedzieć. Może ma nadzieję, że cię znęka i odbierze ochotę do dalszych poszukiwań.

— To mu się nie uda.

— Ale będzie próbował. Poza tem zrobił sprytnie posunięcie o tyle, że pozabawił cię ostatnią możliwością udania się do policji. Kradną ci szmaragd w Europie; przyjeżdżasz do Indochin i przyjmujesz gościnnie człowieka, którego posadzasz o kradzież. Gdybyś się potem zwróciła do policji, wysłanianoby cię i nazwano histeryczką.

— Nie przyszło mi to do głowy. — Julja zgniotła wypalony papieros. — Czy radzisz mi się cofnąć? D.c.n.

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Ruch towarzyszy

— Treningi Wydziału Pań Klubu Sportowego „Gedania” odbywają się w każdy poniedziałek i czwartek o godz. 7 na sali naszego Klubu przy Schichaugasse nr. 6. Prosimy o regularne i punktualne przybycie.

— Lekcje śpiewu Tow. śpiewaczego „Harmonja” w Sidlicach odbywają się w czwartek o godz. 20 w sali Ochronki Polskiej przy ulicy Kartuskiej.

— „Lira” — Stary Szkotland. Lekcje śpiewu odbywają się co czwartek o godz. 8 wiecz. w ochronce polskiej. O liczny udział członków czynnych prosi Zarząd.

— Tow. śpiewu „Lutnia” w Oliwie. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie w każdą środę o godz. 20 w ochronce polskiej przy Ludolfstrasse pod batutą p. prof. Romatowskiego. O punktualne i regularne uczęszczanie na lekcje śpiewu uprasza Zarząd.

— Lekcja śpiewu Chóru Męskiego „Moniuszko” odbędzie się we wtorek, 27 b. m. o godz. 20-tej w gmachu Dyrekcji Kolejowej. Punktualne przybycie całego zespołu konieczne.

Zarząd.

— Baczność czynni członkowie „Lutni” Gdańskiej. Pierwsza lekcja po walnym zebraniu odbędzie się w środę 28 b. m. o godz. 20 w Domu Polskim. Punktualne przybycie wszystkich czynnych członków konieczne.

— Roczne walne zebranie „Cecylii” we Wrzeszczu zwołane poraz drugi — odbędzie się w środę, dnia 28 b. m. o godz. 20 w Domu Akademickim przy Heeresanger. Punktualne przybycie wszystkich członków konieczne, goście mile widziani. Zarząd.

Z miast

— Podziękowanie. Komitet Główny Budowy Łodzi Podwodnej „Odpowiedź Treviranusowi” w Łodzi wystosował do Związku Pracowników Administracji Wojskowej w Gdańsku pismo, w którym potwierdza wpłatę zł. 315,26 na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi” do Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi i składając serdeczne podziękowanie, przesyła w zamian staropolskie „Bóg zapłać”. Ze swej strony zachęcamy nasze organizacje polskie w Wolnym Mieście, aby również wszczęły energiczną akcję na powyższy cel i zebrały jak najpoważniejsze fundusze, czem okazały swój prawdziwy patriotyzm polski.

— O stosunkach polsko-gdańskich w latach 1568—1570 w świetle łacińskich poezji Hiszpana Piotra Rojzusa mówić będzie na odczyt Towarzystwa. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku w dniu 30 stycznia (piątek) o godz. 19,30 prof. Józef Zawirowski, znany ze swych przekładów poezji łacińskich na polskie. Odczyt odbędzie się w Gdańsku w sali Klubu Polskiego przy ul. Neugarten 7. Członkowie Towarzystwa za wstęp nie płać. Goście — 50 fen., młodzież szkolna — 20 fen.

— Porażka „Gedania”. W niedzielę po południu odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo Gdańska między „Danziger Sport Klub” a Polskim Klubem Sportowym Gedania z wynikiem 4:1(1:1).

— Bójka w porcie. W basenie portowym w Wisłoujściu wynikła między kilku marynarzami bójka, podczas której poraniony został nożem niemiecki marynarz z parowca „Wiktoria”. Rannego marynarza opatrzył lekarz, a sprawcą — sternikiem G. zajęła się policja.

— Bęczelny napad hitlerowców na spokojnego obywatela. Hitlerowcy urządzili w niedzielę wielką demonstrację w Nytychu. Podczas pochodu w mieście wyskoczyło nagle 15 hitlerowców ze szeregu i pobiło spokojnie idącego na chodniku ciężko debczakami bezbronnego obywatela kowala Franciszka Federana. Czas najwyższy, aby policja zajęła się energicznie tymi „bohaterami”.

— Śmierć w nurtach Wisły. W niedzielę, utonął w porcie przy umocowywaniu angielskiego parowca „Pacific” 24-letni robotnik portowy Augustyn Białar z Nowegoportu.

— Zderzenie samochodów w Sopocie. W Sopocie na ulicy Gdańskiej, zderzył się samochód osobowy z samochodem towarowym, skutkiem czego oba samochody doznały poważnego uszkodzenia. Z osób nikt nie poniósł szwanku. Winę zderzenia ponosi rzekomo szofer samocho-

Niedzielne demonstracje Komunistów i Stahlhelmowcy manifestują

Niedziela ubiegła upłynęła pod znakiem manifestacji radykalnych ugrupowań niemiecko-gdańskich. W Sopocie przez całą niedzielę uwijały się po ulicach unundurowane oddziały Stahlhelmu. W manifestacjach brały udział nie tylko organizacje Stahlhelmu z terenu W. M. Gdańska, lecz także z Prus Wschodnich i sąsiednich ziem niemieckich. Stahlhelmowcy uformowali pochód z sztandarami i orkiestrą. Na sali Kurhausu odbyło się uroczyste zebranie, a wieczorem orkiestra odna przygrywała marsze pruskie na placu publicznym przed domem kuracyjnym.

W Gdańsku manifestowali cały dzień komuniści. Wielkie zgromadzenie publiczne gdańskich komunistów odbyło się o godzinie 5-tej po południu na placu Hackelwerk. Posłowie komunistyczni wygłaszali rewolucyjne przemówienia skierowane przeciw obecnemu senatowi. Silnie atakowano w przemówieniach tych hitlerowców i uprawianą przez nich politykę. Przez cały dzień różne oddziały przechodziły zwracając masami ulicami.

W kilku miejscach doszło do bójek. Bójki te miały czasami bardzo krwawy przebieg. Między innymi na ulicy Vorstädtischergraben wracający ze zebrania hitlerowcy, starli się i zaczęli bić się z komunistami. Niejakiś Schröder przytem został ciężko poraniony nożami. Policja, która została przywołana rozpedziła bojówkarzy, aresztując kilka osób. Między aresztowanymi znalazły się też dwie niewiasty.

W miejscowości Tiegenhof hitlerowcy w sile 15-tu ludzi napadli na jednego robotnika i pobili go dotkliwie.

Centrowcy w opresjach tłumaczenie się przed wyborcami

Partja centrowców, która zależnie od swego interesu partyjnego łączy się raz z lewicą, drugi raz z prawicą, zwołała do Gdańska delegatów swej partji na wspólne zebranie. Przywódcy centrum gdańskiego wygłosili przy tej okazji cały szereg przemówień nacechowanych tendencją wytłumaczenia się przed swymi wyborcami, dlaczego prowadzą tak chwyciłą i tak szkodliwą dla swych mas wyborczych politykę w Gdańsku. Zagał posiedzenie ks. Lemke, przewodniczący partji. Przewodniczący frakcji centrowców sejmiku gdańskiego poseł i senator Kurowski musiał się w swym przemówieniu przyznać, że w wyborach ostatnich zwyciężyli hitlerowcy i komuniści. Znamiennym jest fakt, że p. Kurowski z jednej strony wymyślał hitlerowcom, ponieważ dobrze wie, że wyborcy centrowcy dziwią się tej serdecznej komitywie zachodzącej między narodowymi socjalistami a centrowcami. Z drugiej jednak nie mógł zaprzeczyć, że centrum opiera się na hitlerowcach w pracach sejmowych i senackich. Mówca tłumaczył się też, że to nie centrowcy są winni, iż p. dr. Strunka nie wybrano ponownie senatorem oświadczył w Gdańsku. Czy to tłumaczenie w opinii wyborców centrum wyjdzie na korzyść przywódców — nie wiemy.

Takimże duchem wyraźnym nacechowane było też przemówienie ks. prałata Sawatzkiego, który znowu nawymyślał socjalistom. Ks. prałat Sawatzki prawdopodobnie myśli, że wyborcy centrowcy już zupełnie zapomnieli, jak to centrum siedziało ze socjalistami razem w jednym senacie i popierało socjalną demokrację w sejmie w jaknajlepszej komitywie przez lata całe. Centrowcy mają dziwny sposób ganienia zawsze tych, którzy im danej chwili nie są potrzebni. Najbardziej było, gdy mówca znowu ze względu na wyborców centrum zaczął gromić ustawę o pełnomocnictwach („Ermächtigungsgesetz”), oraz ustawy podatkowe i urzędnicze. Książę prałat, który dobrze wie, że wyborcy centrum nie lubią wszystkich tych nowych podatków ani redukcji pensyj postanowionych i nałożonych na ludność właśnie dzięki wybitnej iniejałtywie centrum usiłował się nieco wytłumaczyć, a że przytem znaleźć trzeba było jakiegoś winowajcę, więc znalazł go oświadczenie poprostu, że wszelkie przychyty gdańskich trudności finansowych leżą poza Gdańskiem. Oczywiście, jak zawsze w takich wypadkach, gdańscy politycy posłużyli się Polską, jako winowajczynią, bo to w danej chwili nie nie kosztuje, a robi na niektórych wyborców dobre wrażenie i przede wszystkim utwierdza przyjaźń centrowców z nacjonalistami i hitlerowcami.

Książę Hohenzollern w Sopocie

Antypolskie przemówienie na terenie gdańskim

Zywiły radykalno-prawicowe zorganizowane w szeregach Stahlhelmu rozwijają na terenie W. Miasta coraz ruchliwszą działalność. W niedzielę wieczorem w ezorowej sali sopockiego domu kuracyjnego, odbyła się uroczystość Stahlhelmowców, która miała charakter demonstracji monarchistycznej i przeciw-polskiej. Uroczystość tą zagał przywódcą młodzieży Stahlhelmu Meyer, witając przedewszystkiem z przesadnym uwielbieniem księcia Wilhelma Hohenzollerna, jednego z wodzów wschodnio-pruskiego Stahlhelmu, syna byłego cesarza Wilhelma II. Przy słowach powitania księcia Wilhelma Hohenzollerna podniosła się owacyjna burza oklasków, która skierowana była, jak wyraźnie zaznacza jeden z dzienników niemiecko-gdańskich pod adresem „przedstawiciela dynastji Hohenzollern, jako i osoby sympatycznego i eleganckiego księcia Stahlhelmowców”. Orkiestry grały marsze armji

pruskiej, a zebrani śpiewali bojowe pieśni. Sala była udekorowana obrazami przywódców Stahlhelmu niemieckiego — Sedtego i Diesterberga. Po kilku popisach sportowo-gimnastycznych przemówił książę Wilhelm Hohenzollern. Na wstępie pozdrowił książę, gdańskich stahlhelmowców imieniem królewskich, podkreślając zarazem, że i nad Dunajem i nad Morzem Północnym, i nad Renem, i nad Pregołą, stahlhelmowcy niemieccy dokonują tej samej pracy. Chodzi im o wzbudzenie ducha wojskowego w młodym pokoleniu.

Po tem bojowym przemówieniu księcia Wilhelma zabrał głos gdański przywódcą Stahlhelmu agrarjusz Burandt, który między innymi oświadczył, że Stahlhelm jest szkołą młodego pokolenia niemieckiego dla przyszłej wojny. Młodzież nauczyła się na w Stahlhelmie, że należy ofiarować miennie i krew za ojczyznę. Marszami pruskiemi zakończono tę demonstracyjną uroczystość.

Uroczystość to na terenie W. M. Gdańska nie pierwsza i zapewne nie ostatnia, ale charakterystyczna dla ducha ożywającego szeregi poważnej części młodzieży niemieckiej. Młodzi ludzie nie znający z praktycznego doświadczenia straszliwej grozy wojny, wychowywani są w duchu nienawiści i militarysty, przyczem tem ciekawszym jest fakt, że dzieje się to na terenie W. Miasta założonego dla zupełnie innych celów, bo czysto handlowych i gospodarczych.

Z życia chóru „Moniuszki”

W ub. czwartek odbyło się w Domu Polskim roczne walne zebranie chóru męskiego „Moniuszko”. Obrady zagał prezes p. Hamada, witając przedstawicieli Zarządu Okręgowego, bratnich towarzystw, przedstawiciela „Gaz. Gdańskiej” oraz bardzo licznie zebranych członków.

Po załatwieniu formalności wstępnych wybrano marszałkiem prezesa okręgowego p. dyr. Kwiatkowskiego, który powołał na sekretarza p. Trelkowskiego, a na ławników pp. Mamela i Kleina. Następnie uczczono pamięć zmarłego sekretarza generalnego Wielkopolskiego Zw. Śpiewaczego śp. Barwickiego, poczem nastąpiło sprawozdanie zarządu z którego dowiedzieliśmy się, że choć przechodził w roku ubiegłym kilka faz krytycznych, że coppersda pod względem liczbowym i kasowym nastąpił poważny krok naprzód, jednak pod względem artystycznym nie posunięto się naprzód. Członków liczy chór 117, lekcji odbyło się 83, występów było kilkadziesiąt, obrót kasowy wyniósł przeszło 2200 guld., a saldo na rok 1931 wynosi guld. 632,25. Oprócz gotówki tej posiada chór 134 utworów i 6 serji śpiewników, własne pianino. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi pokwitowania, poczem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Hamada — Prezes; Grimsman — wiceprezes; Kanubowski — sekretarz; Ber — zast.; Szczepański — skarbnik; Knitter — biblij.; Brucki — zast.; Klein, Trelkowski i Banchrowicz — ławnicy. Na dyrygenta poproszono p. Tylewskiego, a do komisji rewizyjnej wybrano pp. Kwiecińskiego i Strockiego. Delegatami na zebrania okręgowe wybrano pp. Kuszaka, Kleina, Banchrowicza, Strockiego i Szafarkiwicza. Nowo wybrany dyrygent skreślił w serznych zarysach program pracy, poczem wyznaczył 1-ą lekcję na przyszły wtorek. W dalszym toku walnego zebrania złożyli chórowi męskiemu „Moniuszko” życzenia prezes „Lutni” gdańskiej, p. Mamel, prezes „Cecylii” gdańskiej p. Rost, a w imieniu członków popierających p. Wojciechowski, za które podziękował serdecznie prezes p. Hamada.

W końcu uchwalono urządzić wieczorek dla członków 28 lutego i omawiano sprawę zmiany lokalu ćwiczeń, polecając Zarządowi poczynić odpowiednie kroki. Na tem wyczerpał się porządek obrad i prezes zamknął zebranie hasłem „Cześć pieśni”.

Nieuważny przechodzień spowodował nieszczęście samochodowe. W Alejach wyskoczył pewien pasażer z jadącego jeszcze tramwaju, udając się na asfaltowaną jezdnię w chwili, gdy nadjeżdżał samochód osobowy FA 82189 z Berlina. Aby nie przejechać nie uważnego przechodnia, zahamował kierowca gwałtownie samochód, który skutkiem gołoleddi najechał na tramwaj, doznając tak poważnego uszkodzenia, że musiano go odwiec. Z ludzi na szczęście nikt nie odniósł szwanku.

Eksport i import przez Gdańsk i Gdynię w dniach 24 i 25 stycznia 1931 r.

Eksport.

Przeładowano w porcie gdańskim: 1277 wag. 25.736 ton węgla, 35 wag. zboża, 120 wag. drzewa i 43 wag. innych towarów; w porcie gdyńskim: 783 wag. 14.287 ton węgla, 7 wag. zboża, 4 wag. cukru i 124 wag. innych towarów.

Ładowało węgiel w porcie gdańskim 22, w porcie gdyńskim 11 statków.

Import.

Przeładowano w porcie gdańskim: 80 wag. rudy, 12 wag. sztucznych nawozów i 37 wag. innych towarów; w porcie gdyńskim: 40 wag. rudy, 1 wag. sztucznych nawozów i 2 wag. innych towarów.

Gdańska giełda zbożowa z dn. 26 bm. (Notowania nieurzędowe.)

Pszenica 130 funt. 13,40—13,60; 128 funt. 13—13,25; żyto 11—11,10; jęczmień browarowy 13,50—14,50; jęczmień pastewny 11,00—12; owies 12,50—13,50; groch Wiktorja 14—16; otręby żytnie 8,50; otręby pszenne 10—10,50.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg. franko wagon Gdańsk.

Rodzice Polacy!

Wszyscy uważający się za Polaków, chociażby z pochodzenia

przemeldujcie swe dzieci do szkół polskich

W obronie kresów Zachodnich przeciw napaściom niemieckim

stałe zjazdy delegatów okr. pomorskiego Z. O. K. Z.

Dnia 25 b. m. odbył się w Tezewie w cztywonej sali Hali Miejskiej przy licznych udziałach delegatów zaproszonych gości Zjazd Okręgu Pomorskiego Z. O. K. Z.

Po zagajeniu zjazdu i powitaniu obecnych przez prezesa Okręgu Pomorskiego ZOKZ, p. Starostę Krajowego W. Łackiego, powołano do prezydium p. radcę Hempła (Tezew), dyr. Korzeniowskiego (Poznań), nac. Kornowskiego (Brodnica), mec. A. Gracza (Sępólno).

Wśród obecnych zauważyliśmy p. starostę Stachowskiego (reprezentującego jednocześnie p. wicewojewodę, p. majora Studzińskiego w zastępstwie dowódcy O. K. VIII, prezesa Urzędu Ziemińskiego p. inż. Strzeszewskiego, p. burmistrza Wojczyńskiego, p. starostów Kalksteina, Henszla i Niepokulczyckiego, reprezentanta m. Gdyni p. Legockiego, przedstawicieli nauczycielstwa tezewskiego pp. Insp. Szkoln. Tarnowicza, prof. Polniakowskiego, Dochnała.

Zebrani wystosowali do p. Prezydenta Rzeczypospolitej depeszę treści następującej:

„Zebrani na Zjeździe Okręgu Pomorskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Tezewie 25 stycznia 1931 r. delegaci zasyłają Ci, Panie Prezydencie, wyrazy czci i hołdu oraz zapewnienia, że wzmagające się ataki niemieckie na nasze Ziemię Zachodnie zahartują naszą siłę, a niezłomna wola społeczeństwa pomorskiego wytrwałej pracy dla dobra Macierzy odeprze wszelkie zakusy na rdzennie polską ziemię pomorską.“

Po przemówieniach powitalnych zaproszonych gości wygłosił wyczerpujący referat sprawozdawczy p. Jan Olech, kierownik Okręgu Pomorskiego ZOKZ. Okręg Pomorski ZOKZ, liczący obecnie 4089 członków zorganizowanych w 65 kolach miejscowych, prowadził działalność w kierunku propagandowo-politycznym, gospodarczym, kulturalno-oświatowym, zorganizował kolonie letnie dla dzieci polskich z Niemiec, Śląska i Pomorza. Odczytane protokoły Komisji rewizyjnej Okręgu wykazały całkowitą zgodność zapisów do ksiąg kasowych. Z kolei wygłosił referat p. t. „Rok walki pokojowej o Pomorz“ p. red. Srocki.

Zjazd wybrał władze Okręgu w składzie następującym: jako kandydatów do Rady Naczelnej pp.: Starostę Krajowego Pomorskiego W. Łackiego, Medarta, Komara (Somonino powiat Kartuszy), dr. J. Korzeniowskiego z Chojnic, adw. W. Kurowskiego z Grudziądza, adw. Alfonsa Gracza z Sępólna, starostę Zygmunta Kalksteina (Starogard), radcę K. Hempła (Tezew), dr. Gasowskiego (Wejherowo), dyr. J. Biedrawę (Działdowo); jako członków do Zarządu Okręgowego pp.: Starostę Krajowego W. Łackiego, Naczelnika Wydziału Kuratoriumu Br. Biedowicza, prof. W. Gusa (Tuchola), Wojciecha Korde (M. Kack k. Gdyni), Bolesława Maternickiego (Nowemiasto); jako zastępcy weszli pp.: Szkodowski (Kościerzyna), mjr. Jasiński (Chelmo), red. Zagierski (Grudziądz), naczelnik Sądu Pow. Wl. Rogoziński (Grudziądz); do Komisji rewizyjnej wybrano pp.: dyr. Pom. Banku Roln. L. Centnera, A. Antczaka, Fr. Brzeskiego; na zastępców pp.: dr. H. Lewickiego, inż. J. Kołka.

Zjazd powziął cały szereg uchwał ujętych w poniższych rezolucjach:

wyraża ubolewanie, że inicjatywa ZOKZ. w sprawie utworzenia jednej listy polskiej na Pomorzu przy wyborach do Sejmu i Senatu w 1930 r. nie została uwieczniona pomyslnym wynikiem; — stwierdza z zadowoleniem fakt mniejszego rozbicia list polskich i zwiększenie frekwencji ludności polskiej przy ostatnich wyborach na Pomorzu, co nie pozwoliło Niemcom na uzyskanie ani jednego mandatu poselskiego i senatorskiego i wykazało raz jeszcze bezsprzeczną polskość Pomorza; — wobec wrogiego traktowania Polaków przez władze i barbarzyńskich napadów na ludność polską, dokonanych przez niemieckie bojówki nacjonalistyczne w Gdańsku wzywa rząd polski, ażeby przedsięwziął odpowiednie środki zabezpieczające należne prawa tak obywatelom jak i ludności polskiej na terenie W. M. Gdańska; — wobec ostatnich gwałtów, jakie w postaci zorganizowanych napadów spotkały ludność polską w Prusach Wschodnich, na Pograniczu i Śląsku Opolskim protestując przeciwko barbarzyństwu Niemców, zasyła rodadom z kordonu wytrwania i współczucia i wzywa społeczeństwo polskie do niesienia energicznej pomocy prześladowanym rodadom; — zwraca się z apelem do wszystkich odpowiedzialnych czynników ażeby w walce wewnętrzno-politycznej nie osłabiali odporności społeczeństwa polskiego wobec wroga zewnętrznego; — protestuje przeciwko bezczelnemu wy-

korzystaniu przez rząd niemiecki dla rewizjonistycznych celów praw członka Ligi Narodów i mieszaniu się w oparciu o traktat mniejszościowy w wewnętrzne sprawy państwa polskiego zwłaszcza, że państwo niemieckie nie zabezpieczyło praw mniejszości narodowych w obrębie swego terytorjum, a nawet w dalszym ciągu stosuje ucisk tych mniejszości; — uważając, zgodnie z uchwałą Zjazdu delegatów Okręgu Pomorskiego ZOKZ. z dn. 15. 12. 1929 r., że Gdynia powinna stać się nie tylko polskim portem, ale również ważnym ośrodkiem polskiego życia gospodarczego i kulturalnego, zwraca się z wezwaniem do władz państwowych i samorządowych o rozbudowę sieci dróg bitych, któreby ułatwiły połączenie Gdyni z całym Pomorzem, a przedewszystkiem z najbliższymi jej powiatami, w szczególności apeluje Zjazd do odpowiednich czynników o wybudowanie odcinka Chwaszczyn—Gdynia; — wobec powstania w W. M. Gdańsku rządu nacjonalistycznego i ujawnionej temsamem ewolucji nastrojów politycznych w kierunku wyraźnie sprzecznym z założeniami, wyznaczonemi w stosunku polsko-gdańskim przez twórców odrębności Wolnego Miasta w granicach Rzplitej Polskiej, zebrani wzywają Rząd Polski, aby w obecnym stanie rzeczy

przeszedł w stosunku do Gdańska do stanowiska zdecydowanej polityki bez zbędnych a dla interesu Polski szkodliwych ustępstw, a przedewszystkiem, aby Rząd Polski dokonał całkowitej rewizji umowy warszawskiej w ramach wyłącznie polskich uprawnień.

Wobec propagandy politycznej, wrogiej dla Polski, prowadzonej przez radjofonję niemiecką w sposób, który zupełnie błędnie i tendencyjnie stara się informować społeczeństwo niemieckie, o tem, co się dzieje w Polsce, czyni i myśli, należy wyrzucić nacisk na Polskie Radio, aby tej szkodliwej a nieraz wysoce uciążliwej naszej godności narodowej propagandzie, przeciwstawiło własną propagandę, conajmniej w celu każdorazowego odparcia o błędnych i oszczerczych informacyj, rzucanych w świat przez radio niemieckie, a dotychczas przez nas w żaden sposób nie prostowanych.

Od Radja Polskiego, jako instytucji na wpół rządowej, społeczeństwo Polskie ma prawo wymagać spełnienia tego elementarnego obowiązku, wynikającego z sytuacji wytworzonej przez nikczemne metody radjofonji niemieckiej.

Pozatem zjazd powziął rezolucję w sprawie układu likwidacyjnego.

Chelmska

— Nocny dyżur apteki pełni od 24 do 31 bm. „Nowa Apteka“ p. Maliszewskiego przy ul. Toruńskiej.

— Czyn godny naśladowania. Król Bractwa Kurkowego p. Gośloński, oraz rycerze pp. burmistrz Kurzętkowski i Czajkowski złożyli na kuchnię ubogich 100 zł. wzamian urzędzenia wspólnej kolacji na balu królewskim.

— Bal karnawałowy Cechu kuśniersko-krawieckiego odbędzie się w poniedziałek 2 lutego w salach Wili Nowej. Wstęp tylko za zaproszeniem.

— Nowa placówka Oddz. Zw. b. Uczestn. powstań narodowych zawiązała się w naszym mieście. Do zarządu nowej organizacji weszli por. rez. Litkowski, prezes; Sobieralski zast. prezesa, Krużyński sekr., ślesicki skarbnik, Kasprzewski komendant. Nowych członków przyjmuje się na każdym zebraniu miesięcznym.

— Kolenda. Tradycyjnym zwyczajem odbywają się w naszym mieście kolendy. W bieżącym tygodniu odbędzie się kolenda w ulicach woterek Stenkiewicza, w środę Paderewskiego, w czwartek Strzelecka, Sądowa i Kościelna.

— I sanie muszą być oświetlone! Przypominamy wszystkim, że w myśl obowiązujących przepisów sanie muszą być wieczorem oświetlone. Niezastosowanie się do powyższych rozporządzeń będzie karane.

Pierwsze wyniki śledztwa

w sprawie katastrofy kolejowej w Gdyni

Wina maszynisty Zielińskiego nie ulega wątpliwości — Grozi mu kara do 5 lat więzienia

Korzystając z uprzejmości sfer miarodajnych, otrzymaliśmy szczegółowe informacje o stanie dochodzeń przeciwko maszyniście Zielińskiemu, przypuszczalnemu sprawcy tragicznego wypadku.

Ze względu na wagę sprawy, śledztwo prowadzone jest z najdalej posuniętą drobiazgowością, a przyciągnięciu doń czynnika fachowego gwarantuje dokładność otrzymanych wyników. W charakterze rzeczoznawców p. sędzia śledczy powołał pp.: inż. Pekla oraz st. kontrolera Dzielińskiego z Dyrekcji K. P. w Gdańsku, prócz tego zaś powołani będą jeszcze inżynierowie z wydziałów mechanicznego i drogowego.

Zamierzone jest również PRZEPROWADZENIE WIZJI LOKALNEJ na miejscu katastrofy o tej samej godzinie kiedy się wydarzyła. Wskutek tego śledztwo potrwa jeszcze prawdopodobnie około 14 dni.

Stan faktyczny, ustalony na podstawie dochodzeń dotychczasowych, obciąża w wysokim stopniu Zielińskiego, czyniąc winę jego sprawie udowodnioną. Ciekawe są przytem okoliczności, w których możliwość katastrofy zaistniała.

W poprzednich miesiącach o godz. 7 m. 5 godzinie kursowała między Gdynią a Gdańskiem motorówka, przeznaczona dla

młodzieży, udającej się do szkół. Motorówka uległa jednak zepsuciu, tak że w bieżącym miesiącu zastąpiono ją przez

ZWYKŁY POCIĄG,

składający się z trzech wagonów i parowozu. Otóż wagony te, jak i parowóz przyśyłało codziennie do Gdyni z parowozowni w Gdańsku, skąd przybywały zazwyczaj pociągami nr. 115 około godz. 2-giej w nocy. W nocy też były przetaczane na odpowiedni tor. Raz tylko zdarzyło się, że wagony przybyły w nocy, lokomotywa zaś dopiero nad ranem, przycepięta do pociągu nr. 127, który zatrzymuje się w Gdyni od g. 6.20 do 6.30 rano. Wówczas jednak przeloczenie parowozu nastąpiło zgodnie z przepisami dopiero po przejeździe pociągu robotniczego z Wejherowa, który jak wiadomo przybywa o godz. 6.26

TRAGICZNEGO DNIA

okoliczność taka się powtórzyła. Wagon pociągu szkolnego przybyły normalnie o 2 w nocy, parowóz natomiast, którego kierowcą był Zieliński, dopiero wraz z pociągami tow. nr. 127 o godz. 6.20. Przepisy kolejowe mówią, że w takich razach, parowóz przypręgowy musi być niezwłocznie odczepiony, przebieczenie go natomiast może nastąpić dopiero po wydaniu odpowiedniego polecenia przez kierownika ruchu, po porozumieniu się ze stawidłem, w obrębie którego następuje manewrowanie, oraz, że musi go pilotować dyżurujący przetokowy.

Zieliński nie wypełnił ani jednego z tych warunków. Co prawda kierownik ruchu na stacji zauważył już przybycie parowozu przypręgowego, zanim jednak zdażył wydać polecenia i porozumieć się ze stawidłem, Zieliński ruszył z miejsca i manewrując WJECHAŁ NA TRAGICZNY TOR, którym właśnie zdażał feralny pociąg z Wejherowa.

Momentem obciążającym jest jeszcze to, że Zieliński był już przedtem na stacji w Gdyni i z miejscową sytuacją był obeznany, pozatem perspektywa toru, którym jechał pociąg wejherowski, jest widoczna prawie na całej przestrzeni toru, po którym jechał Zieliński. Na swoje usprawiedliwienie przytacza Zieliński to, że para, buchająca z maszyny zaślaniała mu widok zwrotnicy, wobec czego nie mógł zauważyć, jak jest nastawiona. Wobec poprzednio przytoczonych okoliczności jednak, tłumaczenie to nie wiele go usprawiedliwia.

Jak już donosiliśmy, Zieliński znajduje się w areszcie śledczym. Cięża na nim odpowiedzialność z art. 222 k. k. o spowodowanie śmierci i urazów cielesnych przez niedbalstwo, za co grozi kara do 5 lat więzienia.

Walny zjazd Pom. Izby Przemysłowo-Handlowej

Dziś dnia 27 bm. w godzinach popołudniowych odbędzie się walny zjazd Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu. Porządek obrad przewiduje m. in. wybór prez-

zydenta — wobec zrzeczenia się tej godności przez dotychczasowego prezydenta p. dyr. Kołodzkiego firmy Herzfeld i Victorius w Grudziądzu.

Rolnicy pomorscy

doceniają kursu oświatowego organizowanego przez Pomorską Izbę Rolniczą

W pierwszej połowie stycznia b. r. Pomorska Izba Rolnicza urządziła w 8 miejscowościach powiatów chełmińskiego, wąbrzeskiego, grudziądzkiego, lubawskiego i świeckiego kursy dla rolników.

Tematem wykładów było pomiędzy in. organizacja i reorganizacja gospodarstw, płodozmiany, racjonalne przechowywanie i użytkowanie obornika, zielone nawozy, uprawa roślin motylkowych. Kursy te cieszyły się dużą frekwencją. Ogółem brało udział w tych kur-

sach 530 osób, przeciętnie zatem blisko 70 rolników. Wykładowcami byli urzędnicy Pomorskiej Izby Rolniczej.

Silne zainteresowanie, jakie kursy te wzbudziły wśród ogółu rolników, wskazuje na to, iż podjęta przez Izbę Rolniczą inicjatywa, uświadamiania rolników o możliwościach odpowiedniego przystosowania gospodarstwa rolnego do obecnych wyjątkowo trudnych warunków gospodarczych znajduje odpowiedni oddźwięk i uznanie.

Groźny pożar w Wąldowie pod Tezewem

Ub. niedzieli o godz. 14 w Wąldowie pod Tezewem w zagrodzie rolnika Brunona Jagielskiego wybuchł groźny pożar, który zniszczył stodołę z zbożem i maszynami rolniczymi. Straty oblicza poszkodowany na sumę 35 tys. zł.

Pożar po parogodzinnej akcji ratowniczej straży pożarnej i miejscowej ludności zdołano zlokalizować.

Przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas stwierdzić. Dochodzenia w toku.

Tezew

— Z posiedzenia Rady miejskiej. Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej odbyło się przy udziale wszystkich radnych a wyboru prezydium Rady oczekiwali licznie zgromadzeni obywatele miasta z niezwykle zainteresowaniem. Prezesem Rady wybrany został radny mec. p. Jan Cwikliński (BB), wiceprezesem p. Ed. Witosławski dotychczasowy prezes (Kolo Kat. Nar.), sekretarzem p. A. Wudarski, zast. p. inż. J. Kołodziejcki. Radcami wybrani zostali pp. inż. Wądołowski, König i Murawski.

Chojnice

— Obiecujący młodzieniec. W sprawie włamania do kościoła katolickiego w Pawłowie, pow. chojnicki, dochodzeniom ujawniono, iż sprawcą włamania jest Sznajder Bronisław I. 19, zam. w Wraclawkach pow. chełmiński. — Sznajder do winy przyznał się.

— Groźny pożar. — W Pomorskiej fabryce sieci p. J. Oszwaldowskiego wybuchł groźny pożar, który po półtora godzinnej akcji ratowniczej miejscowej straży ogniowej zdołano zlikwidować. Fabryka poniosła około 3 tys. zł. straty, przeważnie w surowcu.

Echa strasznej katastrofy autobusowej w Bydgoszczy

Wrażenie jednego z pasażerów. Dantejskie sceny na dnie rzeki

Niedzielną katastrofa autobusowa w Bydgoszczy wzbudziła olbrzymie wrażenie. Przez cały dzień niedzielny była tematem rozważań w salonach, restauracjach, kawiarniach i na ulicy.

Dowodem ogólnego wzburzenia nie szczęściem jest fakt, iż w dniu wczorajszym już w godzinach rannych piśmo nasze zostało wprost rozchwywane. Ze wszechstron alarmowano redakcję naszą telefonami, domagając się bliższych szczegółów tragedii niedzielnej. Podajemy poniżej wrażenia jednego z pasażerów nieszczęśliwego autobusu, który w ostatniej chwili zdołał jeszcze z zimnych nurtów fal, zalewających zewsząd wóz, wydobyć się na powierzchnię rzeki:

Wracaliśmy autobusem z zabawy, urządzonej w Fordonie przez tamt. niemieckie koło śpiew. „Eintracht“. Nastrój w autobusie był pełen humoru i niefrasobliwości. Rozbawieni pasażerowie nucili piosenki, w nowietrzu ścierały się ze sobą dowcipne kalamury i kawały, sypane przez jadących, jak z rogu obfitości. Po drodze wsiadło jeszcze kilku pasażerów, którym udzieliła się również ogólna wesołość.

Gdy zjeżdżaliśmy ul. Pocztową i skręciliśmy na ul. Hermana Frankiego — autobus zaczął silnie zarzucać i toczyć się w tył po pochyłej drodze. — Ku memu przerażeniu miast Brdy ujrzałem przez okno gmach poczty.

Nagle wozem coś wstrząsnęło. — Jednocześnie pasażerowie pospadali z siedzeń waląc się na siebie.

Wrzask i pisk nie do określenia. Wprawne moje ucho posłyszało plusk wody objającej się o ściany autobusu. Wóz zanurzył się tylną częścią w wodzie podczas gdy przednie koła wraz z motorem wystawały ponad zwierciadło rzeki.

Jeden z pasażerów dobywszy rewolweru począł strzelać w dach wozu, by w ten sposób umożliwić dopływ powietrza, wypieranego podnoszącym się coraz wyżej poziomem wody wewnątrz autobusu.

Sceny jakie się tam rozgrywały nie opisze żadne pióro. Pasażerowie w śmiertelnej walce o życie staczali ze sobą okropne bójkę, by utrzymać się w tej części wozu, do której woda jeszcze nie doszła. Po chwili znowu wstrząs i wóz w całości zanurzył się w wodzie.

Po chwili ujrzałem na dachu szofera, który otworzywszy drzwi boczne autobusu, pomagał garniącym się do nich pasażerom w wydobywaniu się ze śmiertelnej pułapki. Byłem jednym z tych szczęśliwców, którzy znajdowali się najbliższej drzwi. I temu też zawdzięczam moje życie.

Pamiętam jeszcze jak przez mgłę że w wozie deptałem po ciałach innych pasażerów już zupełnie w wodzie pograżonych.

Zewsząd raniły ucho śmiertelne jęki oraz coraz cichsze wołania o pomoc tonących. Widzę jeszcze obecnie jednego z pasażerów, młodzieńca 20 letniego, który łocząc się do drzwi czek zahaczył wieszadłem u pałta o wystający z boku ścianę hak i uwiesiwszy się na nim bezzradnie prosił o wydobyć go z wody, która sięgała mu już podbródka. Nieszczęśliwiec ów w panice śmiertelnej nie zdobył się na rozebranie płaszczka co mogłoby mu życie uratować. Katastrofa ta pozostanie mi na zawsze w pamięci. Obecnie ciąży na mnie jak zmore. Nie mogę znaleźć chwili spokoju. Niema nic straszniejszego jak patrzeć na nieuchronną śmierć innych i nie móc tym biednym istotom przyjść z pomocą.

Oto wrażenia opowiedziane przez naocznego świadka i uczestnika tragedji autobusowej — słowami prostymi wśród ustawicznego niepokoju w twarzy, jakby jeszcze nie wierzył cudownemu swemu ocaleniu.

Z innej strony dowiadujemy się, iż inne osoby padły ofiarami katastrofy zupełnie przypadkowo. Do tych należy 20 letnia mieszkanka Kapuścisk Ratajczakówna, która w miejscowości tej wsiadła do fatalnego autobusu by udać się do jednego z kościołów bydgoskich do św. spowiedzi, — nie przypuszczając iż będzie to jej ostatnia podróż w życiu. Trzech z pasażerów — szczęśliwców wysiadło na peryferjach Bydgoszczy i dopiero w kilka godzin po katastrofie dowiedziało się o katastrofie autobusu, — którym jechali.

W lecznicy miejskiej znajdują się następujące ofiary katastrofy: Paweł Wessel (Śniadeckich 33), Roman Chyliński (Hetmańska 28), Marja Tomasz z Brdujścia oraz najciężiej chory Paweł Heisse (Dworcowa 22), u którego rozwinęło się obustronne zapale-

nie płuc z krwiotokami. Istnieje jednak nadzieja utrzymania go przy życiu.

Stan innych poprawił się, jednak pozostawać muszą w szpitalu przez kilka jeszcze dni w obserwacji. Bez szwanku wyszli z katastrofy niedzielnej następujący pasażerowie:

Paweł Kletke (Dworcowa 9), Karol Lange (muzyk, św. Jańska 14), — Werner Feldiesch (Cieszkowskiego 3), Edward Górny (muzyk, Grunwaldzka 88), Gapski szofer autobusu i Niewitecki kasjer.

Komisja śledcza prowadzi nadal dochodzenia w celu ustalenia okoliczności, które spowodowały katastrofę. Władze miejskie wyznaczyły Nowy Rynek jako miejsce postoju dla autobusów, które obowiązują już od poniedziałku.

GRUDZIĄDZ

Rzeczoznawcy księgowości

radzili nad rozpowszechnieniem księgowości wśród sfer kupieckich

Dnia 25 bm. odbyło się Walne zebranie Sekcji Rzeczoznawców księgowości przy Zw. Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Centrali tegoż Związku w Grudziądzu.

Zebrańce zagalął prezes Sekcji p. Piątkowski i powitał p. prezesa Izby Skarbowej Kossjora radcę tejże Izby p. Dr. Hoshcka, dyrektora Centrali Związku w osobach pp. Radojewskiego i Niewiakowskiego, oraz członków Sekcji przybyłych z Pomorza w sposób obrazowy przedstawił cele i zadania Sekcji, a także dokonane już przez nią prace.

Członek Zarządu Głównego Sekcji p. A. Kamrowski wygłosił niezwykle ciekawy i fachuwo ujęty i nader aktualny odczyt pt. „Dowodowość ksiąg handlowych przy wymiarze podatków“. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, — w której pierwszy głos zabrał p. prezes Kossjor.

Dyr. Związku p. Radojewski podkreślił, — że opinia w tym względzie p. prezesa Izby pokrywa się całkowicie z dążeniami Związku, — zmierzającymi do popularyzacji księgowości wśród najszerzych sfer kupiectwa pomorskiego. W dalszej dyskusji zabierali głos pp. Piątkowski Kamrowski, Paul, Herczyński, Lubecki i inni, przedstawiając p. prezesowi Kossjorowi swoje spostrzeżenia odnośnie badania ksiąg handlowych przez rewidentów skarbo-

wych; niesłuchanie doniosłe znaczenie kodyfikacji ustawodawstwa handlowego; konieczność ustalenia przez Władze Skarbowe jednego terminu dla składania zeznań o dochodzie i obrocie a także życzenie Sekcji, aby zatwierdzone przez zaprzysiężonych rewizorów bilanse były honorowane przez władze skarbowe.

Po przyjęciu regulaminu Sekcji do zatwierdzającej wiadomości ustalono normy wynagrodzenia za czynności buchalteryjne i rewizyjne, które obowiązywać będą członków Sekcji (normy te zostaną ogłoszone w osobnym komunikacie).

Następnie wybrano stały Zarząd Sekcji, w skład którego weszli: prezes — p. Karol Piątkowski, sekretarz — p. Ryszard Paul, ławnicy — pp. Marjan Herczyński, Alojzy Kamrowski, Michał Pacoszyński, a także pozostawiono jeden mandat dla Torunia i jeden mandat dla Starogardu.

Do Sądu Polubownego wybrano pp. Antoniego Kruszelnickiego (Grudziądz), Marjan Kruegera (Starogard), Aleksandra Małotę (Wejherowo), Stan. Markiewicz (Grudziądz) i Jerzego Radojewskiego (Grudziądz).

Następne plenarne zebranie Sekcji wyznaczono na 29 marca rb. w Toruniu.

Kronika

— Nocny dyżur Aptek: Apteka pod Lwem, ul. Pańska 22.

REPERTUAR KIN:

Apollo: Atlantic.
Gryl: Król Jazzu.
Orzeł: Królowa walczyków i Zdradziecki szeik.

Kabareci Dancing
ul. Długa „TROCADERO“ Nr. 16
6080 Doskonały zespół artystyczny.

— **Oplatek u Legionistów.** — W ostatnich dniach odbyła się tu uroczystość oplatka w Związku Legionistów, podczas której uchwalono wysłać telegram holdowniczy do pierwszego Marszałka Rzplitej Józefa Piłsudskiego, jednakże wobec wysokich kosztów przesyłki tego telegramu, zamiaru zaniechano, a złożoną na ten cel kwotę w wysokości 80 zł. przekazano na cele zwalczania bezrobocia.

— **Uroczystość Zw. Niższych Funkcjon. Państw. R. P. Koła w Grudziądzu.** W dniu 1 lutego obchodzi Związek Niższych Funkcjon. Państw. Rz. P. Koło w Grudziądzu uroczystość poświęcenia Sztandaru Związkowego o następującym programie: o godz. 10-tej zbiórka ze sztandarami w sali Domu Tow. Moniuszki 8; o godz. 11,15 wymarsz do kościoła; o godz. 12-tej nabożeństwo i poświęcenie sztandaru w kościele farnym; po nabożeństwie złożenie wienca przy Pomniku Niepodległości, po złożeniu wienca odmarsz do Sali Domu Tow., gdzie nastąpi przyjęcie gości i delegatów; godz. 13,30 akademja, wbijanie gwoździ zapisywanie się do księgi Pamiętkowej i wspan. fotografia poświę-

zakończenie uroczystości; wspólny obiad w tejże sali. Upraszają o wzięcie udziału wszelkich Tow. Związków i Korporacji ze sztandarami. O godz. 18-tej rozpocznie się towarzyska zabawa taneczna w Sali Domu Tow. Bufet urządzony we własnym zakresie.

— **Związek Uczestników byłego I-szego Korpusu Wojsk Polskich na wschodzie rejestruje byłych wojskowych tegoż korpusu.** Byli wojskowi z I Korpusu zamieszkali na terenie powiatu grudziądzkiego proszeni są w celu rejestracji o podanie swych nazwisk, stopnia i adresu w celu rejestracji do Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. Grudziądz, Starostwo Powiatowe, pisemnie lub ustnie. Ustne zgłoszenie przyjmuje się w pokoju 6-tym od godziny 9-tej do 15-tej. Przewodniczący Powiat. Komitetu W. F. i P. W. Starosta Powiatowy — Niepokulczycki.

— **Zderzenie samochodów.** Na narożniku ulic Mickiewicza i Groblowej zderzyły się dwa samochody PM 52137 i PM 52486. Oba auta zostały lekko uszkodzone. Wypadku z ludźmi nie było.

— **Najechna przez rowerzystę.** Rozalja Wójcikowa, l. 49 z Wiewiórek, p. Grudziądz, została najechna przez rowerzystę na ulicy Dworcowej. Wójcikowa odniosła lekkie okaleczenia.

— **„Bate“ okradł.** Z piwnicy f-y „Bata“ przy Rynku skradziono narzędzia szewskie i zapas zelówek na sumę 287.50 zł.

— **Przytrzymano.** 8 osobników za kradzież i 1 za zbebractwo.

— **Mleko w rynsztoku.** Samochód PM 52427 najechał na ul. Hallera na wóz z mlekiem Wł. Robkowskiego Kazimierza z Linarczyka. 85 litrów mleka znalazło się w rynsztoku.

Z walnego rocznego zebrania Tow. Gimn. Sokół w Mniszku pod Grudziądzem

„Sokół“ w Mniszku należy do najlepiej pracujących gniazd II okręgu dzięki intensywnej pracy b. prezesa p. Krzyżaniaka oraz kom. prezesa p. Piaseckiego.

Walne zebranie odbyło się w dniu 25 bm. w Czytelni Ludowej w obecności 50 członków oraz kilku gości. Po wstępnych formalnościach przystąpiono do wyboru prezydium. Przewodniczącym został prezes okręgu — p. Kunz, sekretarzem p. Oton Wolter, ławnikami p. Bartkowski i p. Czadówna. Najpierw uczczono przez powstanie zmarłego prezesa Dzielnicę Malopolski Czarnika poczem prezes okręgu serdecznie podziękował dyrekcji Zakładów Hercfelda i Victoriusa za pomoc i opiekę a szczególnie obecnemu na zebraniu inżynierowi p. Wrotnowskiemu.

Ze sprawozdań wynika że zebrania plenarne odbyły się 12 i 2 nadzwyczajne walne członków liczy Sokół 85 przybyło z ub. roku 12, urządzono 2 wycieczki, 4 występy publiczne i zabawy, zawody gniazdowe. Koresp. wypłynęło 30, zalatwiono 136.

Dochodu z ub. roku było 2538,85 zł. Rozchodu 2259,20 gotówki jest około 400 zł. Majątek Tow. wynosi około 3400 zł. i jest ulokowany w sprzętach itp.

Lekcji gimnastycznych odbyło się w roku 61 z przeciętną liczbą 12 ćwiczących — drużyny odbywały ćwiczenia raz w tygodniu na 20 ćwiczących przeciętna ilość ćwiczących druhen 12. Podnieść trzeba ofiarną pracę drużny naczelniczki Konarkowskiej, która od kwietnia ub. roku stale dojeżdża z Grudziądza do Mniszka i kieruje ćwiczeniami. Po dyskusji i uchwaleniu zarządowi pokwitowania przystąpiono do wyborów zarządu.

Do zarządu wybrano prezesem p. Woltera Otona, I wiceprezesem p. Myszko, członkami zarządu p. Melerowskiego Edmunda, Mrozowski Bolesława, Musielaka Aleksandra, Chudzińskiego Alojzego, Mądzielskiego Bernarda, nauczyciela Chylińskiego Feliksa, nauczyciela Cylicha Adama i Zaleską Marię.

Do kom. rewizyjnej p. Mądzielskiego Juliana B., Melerowskiego Kaz. i Łazowskiego Juliana

Po wyborze zarządu jako pierwszy w imieniu zarządu okręgu podziękował prezes Okręgu druż. Kunz ustępującemu zarządowi i złożył serdecznie życzenie owocnej pracy nowo wybranemu zarządowi.

W końcu prezes Okręgu przypomniał, że 12 lipca odbywa się w Gdyni Zlot Dzielnic.

„Egzotyczna kuzynka“ na scenie Teatru Miejskiego

„Egzotyczna kuzynka“ nie jest perłą bogatego repertuaru sztuk scenicznych Ludwika Verneille'a (w afiszach należałoby unikać błędów w nazwiskach autorów sztuk). Jest to lekka typowo francuska komedia o interesującym przeprowadzonej intrydze zakończonej w ostatniej chwili niespodziewanym zwrotem.

Mimo, że w komedji występują tylko 4 osoby, akcja jest żywa, dialogi barwne, choć bardzo skąpo okraszane dowcipem.

Teatr Miejski wystawił komedję bardzo starannie dając jej pierwszorzędną jak na nasze warunki oprawę sceniczną pendzla p. Zyg. Stejki. W każdym calu znać było rękę doświadczonego reżysera p. St. Zięciakiewicza, którego trudno winić za nieudaną postać (jedyną humorystyczną w całej komedji) bankiera — powieściopisarza.

Nikogo odpowiedniejszego w zespole nie było.

P. Józefowicz chybił całkowicie Jego bankier — powieściopisarz był typem operetkowym a nie komedjowym. W dodatku zupełnie nieopanowanie roli pamięciowo psuło mu na każdym kroku szyki.

Znacznie lepiej przedstawiali się pozostałe postacie P. Ustarbowska (w roli tytułowej) stworzyła b. udatny typ ekscentrycznej rosjanki traktującej życie lekko a mimo to niepozabawionej chwilami szczerego sentymentu Rolę swą przytem opanovała p. Ustarbowska świetnie pamięciowo. Bardzo dobrze zaprezentował się p. Rymsha w roli płochego malarza. Grał z wercwą i temperamentem.

Niewielką obsadę komedji zamyka p. Stanisławska w roli rozflirtowanej mężatki — żony bankiera — powieściopisarza zakochanej w młodym malarzu. Rolę swą p. Stanisławska ujęła właściwie i odegrała bez zarzutu.

S. R.

Kalendarzyk karnawałowy

Dnia 31 bm. w kasynie bal korpusu oicerskiego 64 pp. — W Tivoli zabawa karnawałowa Tow. Sport. Wędkarzy Polskich. — Pod Złotym Lwem bal maskowy chóru męskiego „Echo“.

KRONIKA

BYDGOSZCZ
**środa
28
stycznia**
Kalendarzyk rzym.-kat.

 Wtorek Jan Złot. Aniela
Środa Karola W.

— Dyżur aptek do poniedziałka dnia 2 lutego pełnią dyżur: Apteka Centralna, ulica Gdańska 19, tel. 994; Apteka pod Lwem (Oskole) ul. Grunwaldzka.

Teatr Miejski:

 We wtorek — Jej tancerz.
W środę — Różowe domino.
W czwartek — Jej tancerz.

Repertuar kin:

 Corso — Miłość Cowboy'a.
Kristal — Pod dachami Paryża.
Marysieńka — Tajemnica chińskich pantofelków.

 Nowości — Skąd niema powrotu.
Oko — Legjon potępieńców.

Z miasta

— Bal Zw. Oficerów Rezerwy w salonach Kasy Oficerskiej 62 p. p. przy ul. Marsz. Focha, odbędzie się w sobotę, dnia 31 stycznia b. r. Zgłoszenia o zaproszeniu przyjmuje się pisemnie — Sekretariat Koła, ul. Gdańska 50, II piętro.

— Zw. Strzelecki w Osiełsku. Przed kilkoma dniami odbyło się roczne zebranie oddziału Zw. Strzeleckiego w Osiełsku. Zebranie zajął prezes, witając szefa powiatu p. Foja, który w treściwych słowach zobrazował zebranym — obowiązki strzeleckie. Po sprawozdaniach członków zarządu przystąpiono do wyboru nowego zarządu w skład którego weszli pp.: Bylang prezes, P. Wichman — wiceprezes, Siterek M. — sekretarz, zastępca Tadeusz Bojarski, Br. Kraszkiewicz. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Wichman, Nowiński i Górski. Gospodarzem wybrano p. Nowickiego. Zebranie zakończono trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Marszałka Piłsudskiego. Po zebraniu nastąpiła wspólna fotografia.

— Z życia Zw. Strzeleckiego. W dniu 25 stycznia b. r. w świetlicy Strzeleckiej przy ul. Jagiellońskiej 9, odbyła się, dzięki staraniom komendanta obwodu por. Bartyńskiego — uroczysta akademja z okazji obchodu Powstania Styczniowego z bardzo urozmaiconym programem. Na akademji byli obecni komendant obwodu por. Bartyński, komendant pow. grodzkiego p. Narucki, referent organizacyjny obwodu p. Zachowicz. Nadmienić należy, iż Związek Strzelecki dzięki niestrudzonemu wysiłkowi komendanta por. Bartyńskiego, z każdym dniem czyni coraz większe postępy, a to dzięki umiejętnemu doborowi ludzi na odpowiednie stanowiska.

— Ostre strzelanie 62 p. p. W dniach 29 i 30 b. m. przeprowadzać będzie 62 pułk piech. wkp. na strzelnicy bojowej 15 dywizji piechoty wkp. ostre strzelanie. Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— Uwaga mieszkańcy Bydgoszczy! Zawiadamiamy ulicę Gdańską i przyległe, że powie-rzyliśmy agencję naszego pisma księgarni „Pro-mień” — wł. L. Nowakowski, Bydgoszcz, ul. Gdańska 65. Agencja ta przyjmuje ogłosze-nia, prenumeraty i sprzedaje pojedyncze nu-mery „Dnia Bydgoskiego”.

— Jednodniowy kurs rolniczy. Wielkopolskie Tow. Kolek Rolniczych przy współudziale i poparciu Wielkopolskiej Izby Rolniczej orga-nizuje specjalny jednodniowy kurs rolniczy. Kurs ten odbędzie się w Bydgoszczy, dnia 29 stycznia b. r. o godz. 9.30 rano w lokalu kina „Oko” przy ul. Marcinkowskiego 5. Program kursu obejmuje wykłady: 1) O przystosowaniu gospodarstw do dzisiejszych warunków; 2) O przechowywaniu obornika i sposobach przygo-towania obornika sztucznego; 3) Zwalczanie chwastów i szkodników roślin; 4) Konieczność zwiększenia ilości własnych pasz w gospodarstwie. Na zakończenie kursu będą wyświetla-ne filmy. Prosimy wszystkich rolników tut. owiatu, jak również ich rodziny o wzięcie ak najliczniejszego udziału w tymże kursie. Wstęp na kurs bezpłatny.

— Z ruchu esperanckiego w Bydgoszczy. Na ostatnim zebraniu miesięcznym Bydg. Tow. warzystwa Esperantystów odbył się wybór nowego zarządu, w skład którego weszli pp.: dr. Lewiński — prezes, Prengel — wiceprezes, Wy-pijewski — sekretarz, Ezopówna — zast. sekr., Pfefferkorn — skarbnik, Nowak — zast. skarbnika. Na zebraniu wygłosił interesujący od-czyt p. H. Reinhold o ostatnim międzynaro-dowym kongresie esperanckim w Oxfordzie, zachęcając do licznego udziału na tegoroczny zjazd esperantystów świata w Krakowie.

Bilans rocznej pracy „Ogniska” Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

W ub. sobotę odbyło się w Szkole Przemysłowej roczne walne zgromadzenie „Ogniska”, aby dokonać prze-gładu sił związkowych i ocenić całoro-czne poczynania Zarządu Ogniska.

Otwiera posiedzenie prezes p. Job-ke, witając licznie przybyłych członków, a skreśliwszy w ogólnych rzu-tach dotychczasową pracę, oddaje głos sekretarzowi p. Lisewskiemu, który odpowiednimi faktami i liczbami ilustruje wysiłki Zarządu.

Jak wynikało z tego sprawozdania, Zarząd istotnie stał na wysokości swego zadania. Poza poradnią prawną służbową, której działalność ograni-czyła się do udzielenia porad prawnych i interwencji u władz, wysiłki swe skierował Zarząd głównie w celu zaspokojenia potrzeb duchowych przez wygłaszanie odpowiednich referatów oraz przez starania w Radzie Miejskiej około uzyskania funduszy na W. K. N-y, jak również informo-wano członków o stanie budownictwa powszechnego szkolnictwa na terenie m. Bydgoszczy.

Jedną z dalszych trosk była kwe-stja związana z polepszeniem bytu materialnego. W tym kierunku zor-ganizowano kilka kursów dokształca-jących i wprowadzono w życie agen-

de „Samopomocy koleżeńskiej”. Po-szczególni członkowie oddają się rów-nież pracy społeczno-oświatowej, pra-cując z pożytkiem w Zw. Strzelec-kim, w Sokole i Kółkach rolniczych. Strona finansowa Ogniska, jak wyni-ka z sprawozdania p. Grzesia, stale się polepsza.

Taka działalność ugruntowana na czynnikach natury moralnej, na rosną-cem zaufaniu sprawia, że stan liczbo-wy wykazuje cyfrę 67, a przyrost za-znacza się z każdym dniem.

Na wniosek p. Zawadzkiego udzie-lono Zarządowi absolutorium i przy-stąpiono do wyboru nowego. Jedno-głośnie przyjęto listę, zaproponowaną przez Komisję-matkę, wobec czego Zarząd ukonstytuował się w składzie pp.: A Jobke — prezes, Drożdżyński wiceprezes, St. Lisewski — sekretarz, J. Kujawa — zast. sekr., Ign. Grześ — skarbnik. Do Komisji rewizyjnej weszli pp. Splitt, Górniakówna, Śmierz-chalski i Lewkow. Do Sądu honoro-wego pp.: Zawadzki, Frankowski, Wa-raczewski, Herbutowski i Dymek Leon.

Pamiętając również o wzrastają-cem bezrobociu, uchwalono opodat-kować się na przeciąg czterech mie-sięcy.

„Nity” okrętu „Bydgoszcz-Kujawy” Z akcji Komitetu Floty Narodowej w okręgu bydgoskim

Dnia 23 bm. odbyło się zebranie zarządu Okr. Komitetu Floty Narodowej w Ratuszu, pod przewodnictwem — przewodniczącego wydziału wykonawczego dr. Nieduszyńskiego.

Okręg Bydgoski miał urządzić tydzień prop-agandy Floty Narodowej na swoim terenie w lutym br. — ze względu na 11 lecie odzyskania wybrzeża morskiego, jednakowoż ze-brani mając na względzie obecny kryzys gospo-darczy i wynikające stąd bezrobocie, uchwa-lili tygodnia nie urządzić z temi imprezami, jakie były w programie, a ograniczyć się tyl-ko do urządzenia akademji w Teatrze Miejs-kim w dniu 1 marca br. Możemy już dziś zdradzić, że akademja będzie bardzo uroz-maicona programem naprawę pierwszorzęd-nym. Dalej na zebraniu omawiany był pro-jekt p. ppulka Dr. Polniaszka w sprawie wy-dania specjalnych „cegiełek” w tym wypadku

z nazwą „Nitów” na wzór cegiełek Wawelu, względnie pomnika Sienkiewicza w Bydgo-szczy. „Nity” mają przysporzyć fundusze na budowę okrętu „Bydgoszcz — Kujawy”.

Celem technicznego opracowania projektu została wybrana komisja, w skład której wcho-dzą pp. ppulki Dr. Polniaszek, mecenas Sioda, radca Spikowski i dyr. Bauer. Zaznaczamy, że z projektem tym który napewno pobudzi całe społeczeństwo do ofiarności, wystąpił pierw-szy Okręg Komitet Fl. Narod. w Bydgoszczy, czy i to przez swego członka — organizatora p. ppulka Dr. Polniaszka, który wielkie zasługi położył nad rozwojem Komitetu Floty Naro-dowej w Bydgoszczy.

Do sprawy „Nitów” powrócimy, gdy już będą aktualne tj. po opracowaniu szczegó-łowym przez komisję. Sem.

— Czas ochrony zwierzyny w 1931 r. Zwraca się uwagę na obwieszczenia, które ukazały się w najbliższym numerze Orędownika m. Byd-goszczy, ustalające czas ochrony w roku 1931 dla następującej zwierzyny: jeleni-byków, dan-nieliarogaczów, sarn-kozłów, zajęcy-szaraków, wiewiórek, guszczy-kogutów, cietrzewi-kogutów, jarząbek, pardw, bażantów-kogutów, kuropatw, przepiórek, słońek, batalionów, dzikich kaczorów, kaczek i innego ptactwa wodnego i błotnego, dzikich łabędzi i gęsi, dropi, dropi-kamfonek, dzikich gołębi, drozdów, kwiczołów, paszkotów oraz ptaków krukowatych i drapieżnych z wyjątkiem jastrzębi-gołębia-ry, krogulców, wron i srok.

— Echa otwarcia świetlicy Przystosobienia Kobiet. We wczorajszym numerze w arty-kule: „Podniósł urzędysta poświęcenia i ot-warcia świetlicy Organizacji Przystosobienia Kobiet do obrony Kraju Bydgoskiego Koła P. W.” zakradła się pomyłka w nazwisku. Otóż przyjechała delegatka z Warszawy nie p. Mi-chalowska, lecz p. Witkówna, naczelniczka Organizacji Przystosobienia Kobiet do Obr. Kraju i zarazem inspektorka Hufców P. W. K.

Na białym czworoboku
Kino Kristal — „Pod dachami Paryża”

Bydgoszcz żyje obecnie pod znakiem filmu europejskiego. To sprzeniewierzenie się fil-mom amerykańskim, które dotychczas zasila-ły prawie wyłącznie program miejscowych kinoteatrów powitać należy z dużym uzna-niem. Przyznam się szczerze, że „bezkonku-rencyjność” Ameryki na niwie kunsztu fil-mowego zasmucała mnie wielce. Czyżby błyskotliwa, noworiszowa, arogancko pysznica-dolarowym przepychem wystaw i środków technicznych twórczość kinowa yankeesów, — których nikt przecież nie posiada o finieczę kultury umysłowej i artystycznej miała zu-

pełnie usunąć w cień Europę, kolebkę wiedzy kultury i sztuki? Czyżbyśmy „staroświatowcy” w tej dziedzinie nie wartościowego nie mieli do „pokazania”? Na czeźle polega owa bez-konkurencyjność amerykańskiej wytwórczo-ści filmowej? Zdaje się, iż w pierwszym rzę-dzie na chwilom sności zlekka starze-jącej się Europy, po części zaś na mamonie dolarowej dzięki której zdolali Amerykanie wykraść nam najlepszych reżyserów i akto-rów. W ostatnich dwóch latach zaznacza się zwolna w tej dziedzinie zwrot na lepsze. — Wprawdzie pieniądz jest potęgą, ale nie decy-dującą, jeżeli chodzi o wartość artystyczną obrazu.

Trzeba jeszcze czegoś więcej — bagatelnej przymieszki kultury ducha i serca, której za-pieniądze nabyć nie można. W tem właśnie tkwi „dowcip” oraz to wyższe aklimatyzo-wania się na ekranie filmów europejskich, do rzędu których należy również i wyczarowany przez jednego z najlepszych reżyserów fran-cuskich Rene Clair'a obraz „Pod dachami Paryża”.

Treść utkana z mądrego uśmiechu, esprit lekkości i słonecznego humoru ulicy paryskiej wtłoczona w ramy o walorach par excellence malarskich snuje się przed oczyma widzów na kształt noweli Maupassanta. Apasze o srogich minach i brutalnych gestach, a w gruncie rze-czy gołębie, szlachetnych sercach, zdolnych do najsubtelniejszych poryków wzniosłości, „abuja” od pierwszej już sceny całkowitą na-szą sympatię i sentyment.

Wśród aktorów prym wiedzie Albert Pre-jan, urwisz przemily o ujmującym wdzięku, szczerości i prostoty. Partnerka jego Pola Hery „Dziewczę jak marzenie” o przesłiesz-nych oczach jest może zbyt wytworną i sa-lonową jak na dziecko poddasza. Świetnym prost w roli dolinarza jest Gaston Modot.

Obrabiarki bydgoskie w Sowietach

Przed kilku tygodniami bawiła w Bydgosz-czy delegacja handlowa sowieckiej misji w Warszawie celem zawarcia na miejscu umowy kupna maszyn służących do obróbki drzewa. Umowa taka doszła do skutku z fabryką „Unja” (dawniej Blumwe i Syn), która w tych dniach wysłała pierwszy transport wyrabia-nych w tejże fabryce ostrzerek do tartaków w Archangielsku. Jest to pierwszy kontakt tranzakcji kupieckiej Bydgoszczy z Sowietami. Niepoślednia jakość wysłanych maszyn każe krzawić nadzieję, iż w najbliższym czasie nastąpią dalsze zamówienia ze strony sowieckiej, co w niemałym stopniu przyczyni się do wzmocnienia pracy, a temsamem ulżenia klęsce bezrobocia na terenie Bydgoszczy.

Z teatru

— Ostatnie przedstawienie „Jej tancerza”. We wtorek i czwartek odegrana będzie arcywe-szoła sztuka P. Armont'a i P. Bousquet'a pt. „Jej tancerz”, z Janem Bieliczem, artystą scen warszawskich na czele. Jej tancerz mimo wy-bitnego powodzenia, musi ustąpić miejsca nowym premierom. Radzimy urzecz tę sztukę, która dzięki obsadom pp.: Andrzejewskiej, Koj-pijowskiej, Martini, Maassówny, Żelichowskiej, Cybulskiego, Dowmunta, Koczyrkiewicza, Kle-jera, dzięki świetnym tańcom, olśniewającym strojom (szczególną uwagę zwracają stroje Pa-ni Martini i Żelichowskiej z firmy Grzegorzew-ski jest wyborną zabawą w czasie karnawało-wym.

We środę po raz 3-ci „Różowe Domino”, sztuka polskiej spółki literackiej, Brunona Wi-nawera i Kazimierza Wroczyńskiego. Obsadę sztuki (żart karnawałowy) stanowią: pp.: Bre-noczy, Andrzejewski, Bielicz, Cybulski, Dobro-wolski, Koczyrkiewicz, Klejer, Lochman, Pluciński. Reżyserja: Kazimierza Koreckiego.

— Popołudniówki świąteczne. W niedzielę 1. II. o godz. 4-tej pierwszy raz po cenach znizonych „Jej tancerz”. W poniedziałek 2. II. o godz. 4-tej operetka „Palestrant”.

— Nowa premiera (opera). W sobotę, dnia 31 b. m. ujrzy światło ramy opera fantastycz-na w 3 aktach z prologiem i epilogiem Jakuba Offenbacha (słowa Juljusza Barbiera) p. t. „Opowieści Hoffmana”.

Gielda

 Warszawa notowania walutowe
z dnia 26 I 1931 r.

Tranzakcje.

 St. Ziedn. 8,92—
Franki franc. 35,01—

Dewizy.

 Belgja 124,40—
Holandia 358,95—
Gdańsk 173,14—
Londyn 43,31—
Nowy Jork czeki 8,914—
Nowy Jork Kabel 8,925—
Paryż 34,97—
Praga 26,40—
Szwajcaria 172,62—
Sztokholm 238,91—
Wiedeń 125,43—
Włochy 46,72—
Berlin 212,05—

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

 Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel
hurtowy
za 100 kg. z dn. 26. I. 1931 r.

Zyto	17,50—18,10
Pszenica	21,00—21,75
Jęczmień przem.	20,00—21,25
Jęczmień browarowy	25,00—27,00
Owies	19,75—21,00
Mąka żytnia 65 proc.	30,00—31,00
Mąka pszeniana 65 proc.	39,00—42,00
Opka żytnia	12,50—13,50
Opka pszeniana	12,50—13,50
Groch polny	26,00—29,00
Groch Wiktorja	27,00—32,00
Groch Folgera	26,00—29,00
Wyka	—
Seradela	—
Łubin niebieski	23,00—65,00
Łubin żółty	28,00—32,00
Peluszka	—
Siano żytnia prasowane	2,40—2,00
Siano luźne	7,00—7,45
Siano prasowane	7,80—8,40

Programy radiowe

 WARSZAWA — 13,10 komunikat meteorolo-giczny. 15,00 komunikat gospodarczy. 16,15 „Siła i hart mieszkańców Północy” 16,15 muzyka. 17,15 „Zapomniany Mickiewicz w powstaniu listopadowym”, 17,45 popular-ny koncert symfoniczny. 19,50 transm. Teatru Wielkiego w Warszawie.
POZNAŃ — 13,05 koncert 19,35 kurs elem-jęz. francuskiego. 23,00 muzyka taneczna.
WIEN — 19,00 „Don Juan” op. Mozarta.

ŚWIATOWID

Dzisiaj i dni następcy!

„SZAMPAN”

błyskotliwy melo-dramat o bogatej wystawie, pełen pikanteryj i pomysłów. W rolach głównych: BETTY BALFOUR, JACK TREVOR i JEAN BRADIN.

Ponadto nadprogram.

DZWIĘKOWE KINO PALACE

Dzisiaj ostatni raz!

Przebojowe arcydzieło dźwiękowe europejskiej produkcji Iwan Petrovici i Lil Dagover w wzruszającym dramacie erotycznym:

„Kobieta, która Cię nigdy nie zapomni”

Upajający czar przesł. melodji. Ponadto doskonały nadprogram.

Od jutra „Na Sybir” z Jadwigą Smosarską

Edykt. W sprawie małżonków Konstantego i Wiktorji Piórkowskich z Wąbrzeźna Wybudowanie — powodów — zastąpionych przez adwokata Balcerskiego w Wąbrzeźnie — przeciw — 1) Marji Kiełbowiczównie w Wąbrzeźnie Wybudowanie względnie Baranówce, obecnie z nieznanego miejsca pobytu; 2) Janowi Kiełbowiczowi z Baranówki, poczta Leżajsk, pow. Łañcut (Małopolska) — pozwany, — wniesioną została przez powodów do tutejszego Sądu skarga z wnioskiem na wyznaczenie terminu do ustnej rozprawy i o zawyrokowanie: I. Zasada się pozwanych wobec uzyskania pełnoletności na zeznanie zatwierdzenia aktu umowy kupna-sprzedaży z dnia 6 grudnia 1922 r. nr. 1618/22 rejestru notariusza Dr. Steina w Toruniu, oraz aktu umowy kupna-sprzedaży z dnia 27 marca 1923 r. nr. 268/23 rej. not. Dr. Wisniewskiego w Toruniu odnoszących się do gruntu Wąbrzeźno, karta 509, ich imieniem przez ojca i prawnego zastępcę zawartych. II. Zasada się pozwanych na powzwanie nieruchomości Wąbrzeźno karta 509 w części należącej pozwanym na rzecz powodów do równych części i praw. III. Koszty sporu ponoszą pozwan. IV. Wyrok jest tymczasowo wykonalny, ewentualnie za złożeniem zabezpieczenia. Na zasadzie tej skargi wyznaczony został termin do ustnej rozprawy na dzień 12 maja 1931 r. o godzinie 10 przed południem w Sądzie tutejszym sala Nr. 25. Wzywa się pozwaną Marję Kiełbowiczównę na powyższy termin z tem, by do swego zastępstwa obrała sobie pełnomocnika adwokata uprawnionego do występowania przed Sądami Ziemi Zachodnich. Toruń, dnia 13 listopada 1929 r. 6264

Wydział II Sądu Okręgowego.

3. O. 283/29.

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Orzechowie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Orzechowo tom II karta 6 na imię Jana i Marji z Piątkowskich, małżonków Szczyrbickich zostanie w drodze przymusowego przetargu dnia 14 kwietnia 1931 r. o godz. 10 przed połudn. wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 10. Przedmiot targu stanowi nieruchomość wiejską w Orzechowie na wybudowaniu w kierunku Srebrnik, wielkości 2,01,30 ha. Wartość użytkowa do podatku budynkowego wynosi 36 Mk. a do podatku gruntowego 3,41 talarów. Matrykuła 6, księga podatku budynkowego nr. 15. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 10 grudnia 1930 r. I. K. 14/30. Kowalewo, dnia 16 stycznia 1931 r. 6273 Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28 stycznia 1931 r. o godz. 10 sprzedawcą będą w Łulkowie, najwięcej dającym za gotówkę: wóz kastowy, 2 konie, stadnika, 4 jałowice, kądź do wody, powózka, siewnik, 2 wozy kastowe, 3 cielaki. Zbiórka licytantów przy domu kolejowym. 6287 Pichowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 27 stycznia 1931 r. o godzinie 9,45 sprzedawcą będą przy ulicy Wybickiego 11 najwięcej dającym za gotówkę: maszynę do szycia. 6286 Pichowiak, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28 stycznia b. r. o godz. 8,30 licytować będą w Elsnerodzie u p. Ciechowskiej za gotówkę najwięcej dającemu: 2 świnię; o godz. 9-tej w Złotorji u p. Jakóbiny; rower; o godz. 9,15 u p. Szpoda: wirówkę cielaka; o godz. 12,30 w Grębocinie u p. Wolskiego: 10 łorek, 200 m. szyn do kolejkji; o godz. 14,30 w Lubiczu u p. Sukiennika: kompl. urządzenie składowe; o godz. 14,45 u p. Nawrockiej: maszynę do szycia; o godz. 15-tej u p. Smykowskiego kredens, kanapę, stół i inne rzeczy. 6288 Janowski, komornik sądowy.

UWAGA!

6060

Nie daj się namówić na fałszywą oszczędność!

Oszczędność na wapnie jest oszczędnością fałszywą. — Wapnowanie pól — jest niezbędnym zabiegiem na naszych polach.

Zamów najwcześniej tanie a skuteczne wapno nawozowe o wyjątkowo korzystnych zaletach, jakie poleca

Wapniarnia Miasteczko S.A.

Zarząd w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 13. Tel. 41-66.

Sprostowanie ogłoszenia! Wyjątkowa oferta.

Magistrat miasta Torunia sprzedaje dla odświeżenia krwi

żywe zajace

po cenie: samiec 20,— zł.
sarnica 40,— „

Dostawa nastąpi w pierwszej połowie lutego br. Zamówienia uprasza się kierować pod adresem:

Magistrat miasta Torunia

VI. Wydział Dóbr i Lasów. 6261

TARGI BRYTYJSKIE

ODBEDA, SIE W ROKU BIEZĄCYM:

NA TERENIE OLYMPII, WHITE CITY

i ALBERT HALL w LONDYNIE, oraz

CASTLE BROMWICH w BIRMINGHAM

W CZASIE OD 16-GO DO 27-GO LUTEGO 1931r.

Tegoroczne Targi Brytyjskie będą, specjalnie interesujące dla kupców, ponieważ oprócz sekcji ogólnej w Olympji i sekcji inżynieryjnej w Castle Bromwich obejmą, specjalną wystawę wyrobów bawełnianych w White City i wystawę wyrobów z sztucznego jedwabiu w Albert Hall.

Pragnący odwiedzić Targi otrzymają bezpłatne wizy i będą mogli korzystać z ulg przewozowych — na kolejkach w Anglii.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELAJA, ORAZ WYDAJĄ KARTY WEJŚCIA:

- a. WYDZIAŁ HANDLOWY AMBASADY ANGLIJSKIEJ, WARSZAWA, PIĘKNA 6.
- b. KONSULATY BRYTYJSKIE W WARSZAWIE I GDAŃSKU.
- c. WICE-KONSULATY BRYTYJSKIE W KATOWICACH, BYDGOSZCZY, ŁODZI, LWOWIE I POZNANIU.

Przetarg przymusowy nieruchomości w Działdowie i w Kisinach położonych a w księdze wieczystej Działdowo wykazy 710 i 1067 i Kisiny wykazy 92, 306 i 360 na imię Edmunda Rucińskiego, kupca w Działdowie zapisanych odbędzie się w drodze egzekucji przed niżej podpisanym Sądem dnia 14 kwietnia 1931 r. godz. 10 pokój 25. 3. K. 8/29. Działdowo, dnia 17 stycznia 1931 r. 6289 Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28 stycznia o godz. 11,30 licytować będą w Stawkach u Rosoła, maszynę do szycia, zegarek, stół, naczynia, figury, krzesła; o 12 w Orlęcynie, zbiórka przed karczmą: 14 m. pszenicy, maszyny rolnicze, ok. 275 ctr. słomy, 4 m. kartofli, ok. 2 m. fasoli, kultywator i inne przedmioty; o 15 w Grabiu, zbiórka przed karczmą: krowy, powózki, wozy, jałowice, żrebaka, umywalkę, regały, białoznaki, lustra, krzesła, stoły, ok. 40 ctr. żyta, jęczmień, 120 ctr. siana, prosięta i inne przedmioty. Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

Szkoła tańców

Eryka Langowskiego

uczy jak zawsze najnowszymi modnymi tańców. Pojedyncze lekcje każdego czasu.

Gastronomia

OBIADY 3 dania 1.—zł., 4 dania 1.50 „

KOLACJE 2 d. 1.20-1.50

zimne gorące zakąski

wódki wina likiery

ceny niżej niskich. 6242

Każda elegancka Pani ubiera się tylko w Salonie mód

„Kresowjanka”

Wykonuje suknie, kostjomy i okrycia damskie, zurnale paryskie. Strussowa Jęczmienna 16. I piętro 6172

Buciki

6208

balowe

atlasowe, brokatowe i t. p.

farbuje na wszystkie kolory

„BARWA”

wł. S. Kałamajski

TORUŃ, Szeroka 21

Szkoła

tańców

Werny, rozpoczyna nowy kurs 28 stycznia. Żeglarska 10 I. p. 6216

Budynek

przemysłowy

przy ul. Bydgoskiej

(dawn. Warsztaty mech. samochod.)

nadające się także na różne przedsiębiorstwa lub składnice jest natychmiast całkowicie albo częściowo do wydzierżawienia. Zgl. do fir.

B. Wilamowski

Toruń, Żeglarska 28. 6233

Z WEJHEROWA

KOKS

w większych ilościach po cenach przystępnych.

poleca

GAZOWNIA MIEJSKA W WEJHEROWIE

6241

MEBLE

wszelkiego rodzaju

korzystnie na raty oddaje

B. Serocka, Toruń ul. św. Duchy 12. 3697

Korepetycji

w języku niem. i polskim udziela dośw. nauczycielka. Łaskawe zgl. Kielbikowa, Gdańsk-Oliwa, Jahnstrasse 15.

Pokój umebł.

przy Dworcu dla inteligentnej osoby od 1. 2. 31. do wynajęcia, Lipska Gdańsk, Karmelitergasse 5, parter 1.

Walne zebranie

członków Spółdzielni 3 p. a. c. odbędzie się dnia 5 lutego b. r. o godz. 17 w Kasyńce Podoficerskim pułku. Porządek obrad i bilans za rok ubiegły wywieziony jest w Spółdzielni pułku. Prezes zarządu Kawczyński por. 6290



Kandydatów na szoferów

przyjmuje każdego czasu na najdogodniejszych warunkach i przy najkrótszym czasie nauki

Szkoła Szoferów

Grudziądz

Franc. Lipińskiego.

Mickiewicza 19. - telef. 494 i 94

3918 (naprzeciw Gazowni).

Polecamy nasz bogato zaopatrzonej skład we wszystkie TOWARY ŻELAZNE, NARZĘDZIA oraz SPRZĘTY KUCHENNE F-a. JULJ. MUSOLFF Tow. z ogr. poręką ul. Gdańska 6 BYDGOSZCZ Tel. 26 i 1650 6040

Parcelacyjne Do egzaminów osady tanio sprzedaje: Paulec, generalny pełnomocnik, Grudziądz, Grobłowa 11. 6247

Poszukujecie maszyny do pisania biurowej, Underwood lub Remington w dobrym stanie. Zgłoszenia: Barzowa, Kocborowo, pow. Starogard. 6251

Kielbasy Małopolskie pierwszorzędnej jakości wysyła L. PATAŁA, eksport wedlin SANOK Małopolska. 6293

Sprzedam tanio regał do akt, comptoire [lada sklepowa] garnitur mebli koszykowych, lampy elektr. nadające się do biur itd. Ziolkowska Mostowa 32. I. p. 6274

Od półrocza przyjmuje Prywatna Szkoła im. św. Teresy (Kościuszki 4) zapisy do klas wstępnych, Przygotowuje dzieci do gimnazjum, dokładnie i ściśle według programu. Istnieje także przedszkole. 6252

„Nina” ma list w Administracji 6283

TANIO

WELNA pończosznica — iszalowa —

Ceny znacznie niższe!

B. Wilamowski

TORUŃ 6291

ul. Żeglarska 28

Reperiuar Teatru Torunskiego

We wtorek dnia 27 bm. o godz. 20-tej

„Miłość bez grosza”

Komedia w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

W środę, dnia 28 bm. o godz. 20-tej

„Miłość bez grosza”

Komedia w 3 akt, St. Kiedrzyńskiego.

Selegramy

Z ostatniej chwili

Surowe napomnienie Senatu pod adresem alarmistów brzeskich

Wniosek Klubu Narodowego odrzucony olbrzymią większością

Warszawa, 27. 1. (PAT.). Na wczorajszym posiedzeniu Senatu przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o projekcie ustawy o zaciągnięciu 6 i pół proc. pożyczki zagranicznej. Sprawozdawca sen. Szarski podkreślił, że obecna umowa jest bez porównania korzystniejszą od dawnej i wniósł o przyjęcie przedłożenia rządowego.

Po dłuższej dyskusji przystąpiono do głosowania i uchwalono oba przedłożenia rządowe zgodnie z propozycją komisji.

Z kolei Senat przystąpił do sprawozdania komisji prawniczej o wniosku Klubu Narod. w sprawie uwiecznienia byłych posłów i postępowania wobec nich w twierdzy brzeskiej.

Sprawozdawca sen. Poczetowski (BBWR.) podkreślił bezzasadność wywodów prawnych, zawartych w pierwszych trzech punktach wniosku Klubu Narod., zaś co do punktu czwartego, to Senat nie może przeprowadzić dochodzą dla ustalenia stanu faktycznego, proponując więc Senatowi w imieniu komisji odrzucić wniosek Klubu Narodowego jako niezasadny i niedopuszczalny.

Sen. Godlewski (Kl. Nar.) bronił stanowiska, zajętego przez Klub we wniosku i występował przeciwko temu, aby osoby cywilne, pociągane do odpowiedzialności karnej przez władze cywilne, umieszczano w więzieniu wojskowym. Mówiąc o postępowaniu z więźniami w Brześciu, twierdzi, że strony mają prawo wnoszenia zażalenia, ale nie mają obowiązku i mogą z prawa nie skorzystać, natomiast prokurator miał obowiązek wystąpić. W interesie Polski leży przeprowadzić śledztwo i ukarać winnych.

Sen. Seyda (Kl. Nar.), nawiązując do oświadczenia referenta, który stwierdza, że wniosek Klubu Narod. przesądza winę i dlatego wkracza w kompetencje władz sądowych — podkreślił, że Klubowi Narodowemu chodzi tylko o danie impulsu do wytoczenia sprawy, tymczasem według zdania senatora pewnym czynnikom zależy na tym, aby tego się nie trzymało.

Na propozycję sen. Biedowskiego (BBWR.) uchwalono wniosek o zamknięcie listy mówców, poczem zabrał głos sen. Roman (BBWR.), zrzekając się na wstępie przeciw pomawianiu BBWR. o chowanie się za formułki prawnicze. Najprostszą drogę wskazuje zdaniem mówcy nastawa, ażeby poszkodowani zwrócili się do niezawisłych sądów Rzplitej. Jeżeli chodzi o drogę parlamentarną, istnieje wyzyskana przez opozycję droga interpelacji. BBWR. nie pójdzie drogą, którą podsunął sen. Godlewski na komisji, ażeby usunąć mylną interpretację Konstytucji i uzurpować sobie tu prawo sądów Rzplitej. W dalszym ciągu swego przemówienia sen. Roman polemizuje z przedmówcami i oświadcza, że nie należy wciąż tylko mówić o traktowaniu więźniów, ale mówić o przyczynach, które do Brześcia dopuściły. Brześć jednak nie będzie hańbą naszej godności jako narodu, lecz owszem pozostanie żywym memento, iż są granice, poza które nawet w walkach politycznych posuwać się nie można, gdyż poza tą granicą jest już zagrożony interes państwa. Dbałość o ten najwyższy interes powinna nas wszystkich połączyć. Nie wolno krzywdzić państwa, a tej krzywdy dopuszczać się przez wypadki i czyny, które były przyczyną osadzenia niektórych panów w Brześciu i krzywdy państwa dopuszczamy się dziś, gdy organizujemy wielką akcję koło tej sprawy i staramy się akcję tę przenieść poza granice Rzplitej.

Ostatni zabrał głos sprawozdawca sen. Poczetowski, który podkreślił, że uwiecznienie b. posłów oskarżeni zostali z artykułów poważnych, że rząd zdawał sobie sprawę z wagi tego posunięcia. Z pewnością miał ważne powody i dowody, a obiektywne sądy dowody potwierdzą. Nastroje brzeskie są ogniwem w taktyce obozu przeciwrządowego i kopaniem przepaści między rządem a społeczeństwem. Znajdujemy się w tej sytuacji gospodarczej — kończy referent — że

wszystkie trzeźwe czynniki powinny manifestować nie męczeniem ludu, lecz wolą pokoju rzeczywistego.

Na wniosek sen. Głębińskiego odbyło się głosowanie imienne. Głosowało 99 senatorów. Za wnioskiem komisji, t. j. przeciw wnioskowi Klubu Narodowego oświadczyło się 68 senatorów, przeciw — 29, 2 kartki oddano białe. Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie marszałek wyznaczył na 3 lutego b. r. na godz. 4 po południu.

Redaktor „Robotnika” skazany na 6 miesięcy więzienia

za niecie oszczerstwa na sędziego Demanta

Warszawa, 27. 1. (PAT.). Wczoraj sąd okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpatrzenia sprawy redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Robotnik” Ostoi Stefanowskiego, wytoczonej mu przez sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia przy sędzie apelacyjnym w Warszawie p. Jana Demanta o zniesławienie go w nr. 345 „Robotnika” z dn. 11 listopada ub. roku w artykule pod tytułem „Historja pana Demanta”.

W artykule tym zarzucał „Robotnik” p. sędziemu Demantowi, że w r. 1918, gdy przebywał w Kazaniu w Rosji, był zastępcą komi-

sarza sowieckiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy zeznawał sędzia Demant, odpierając kategorycznie wszystkie zarzuty, skierowane przeciwko niemu w „Robotniku”.

Prokurator domagał się kary 1 roku więzienia dla oskarżonego.

O godz. 21,15 ogłosił sąd wyrok, skazujący redaktora odpowiedzialnego „Robotnika” Ostoję Stefanowskiego na 6 miesięcy więzienia, 520 zł. grzywny oraz opłatę kosztów sądowych. — Obrona zgłosiła apelację.

„Uregulowanie zatargu polsko-niemieckiego to wydarzenie wielkiej doniosłości”

oświadczył min. Henderson

Londyn, 27. 1. (PAT.). Po powrocie z Genewy Henderson oświadczył w wywiadzie prasowym, iż położenie Europy nie jest dobre, być może dlatego, że nerwy są nadmiernie podniecone, a trudności zwiększa również trwałość kryzysu gospodarczego.

„Jestem przekonany bardziej niż kiedykolwiek — mówił Henderson — iż konferencja rozbrojeniowa, uwieczona powodzeniem przyczyniłaby się więcej niż cokolwiek bądź do przywrócenia dobrobytu

i zapewnienia równowagi politycznej w Europie. Nie sądzę zaś, aby Europa mogła wyzyskać należycie korzyści, wynikające z jej odbudowy dopóki rozbrojenie, przewidziane traktatem wersalskim nie stanie się faktem dokonany.”

Mówiąc o debatach ostatniej sesji Rady, Henderson zaznaczył, iż uregulowanie zatargu polsko-niemieckiego jest wydarzeniem wielkiej doniosłości i uderzającym dowodem wzrastającego znaczenia Ligi.

„Pensje urzędników nie mogą być zmniejszone”

oświadczył min. Matuszewski na Komisji Budżetowej

Warszawa, 27. 1. (PAT.). Sejmowa komisja budżetowa na wczorajszym rannym posiedzeniu przystąpiła do głosowania nad poprawkami do preliminarza budżetowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Odrzucono wszystkie poprawki z wyjątkiem poprawki referenta i rządu. M. in. zwiększono pozycję na rozbudowę polskiej floty handlowej o 113.300 zł. W urzędzie morskim w Gdyni przeniesiono 1.260.000 zł.

na pożyczkę zapalczaną. To samo dotyczy 13.114.000 zł. należności na budowę portu handlowego i 3.834.400 zł. na urządzenia portowe. Przewodniczący poseł Byrka zastrzegł się, że poprawki te zależne są od przyjęcia projektu ustawy o pożyczce zapalczanej.

Z kolei komisja budżetowa przystąpiła do dalszych obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu. W dyskusji przemawiali

Kredyty Banku Polsk. za miesiąc grudzień

(z) Warszawa, 27. 1. (tel. własny). Portfel wekslowy Banku Polskiego nie osiągnął w końcu grudnia roku ub. poziomu z końca listopada i pozostał mniejszy o 8,3 miliony zł. Natomiast suma pożyczek zastawniczych powiększyła się w grudniu o 11,7 milionów zł. W grudniu portfel wekslowy Banku Polskiego wynosił 672,1 milionów zł., pożyczki zastawowe 86,3 miliony zł., razem 758,4 miliony zł.

Najsilniej wykorzystany kredyt w Banku Polskim instytucje, związane z rolnictwem, natomiast banki, pracujące z handlem, przemysłem i rzemiosłem, wykazały niższe wykorzystanie kontyngentu kredytowego, przyznanego im przez Bank Polski, z powodu zmniejszenia się ogólnych obrotów handlowych, a częściowo także z powodu braku dostatecznej ilości weksli 75-dniowych.

Ten stan rzeczy ilustruje sytuacja w bankach prywatnych. Banki te, dając w grudniu do podniesienia pogotowia gotówkowego, jak również pod wpływem szerzącej się niewypłacalności, stosowały mimo częściowego wzrostu wkładów politykę restrykcyjną. Polityka ta polegała przede wszystkim na przyjmowaniu do dyskonta materiału głównie pierwszorzędnego.

Były poseł ukraiński Semen Zuk skazany na 2 lata ciężkiego więzienia

Krzemieniec, 27. 1. (PAT.). Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego odbyła się tu rozprawa przeciwko byłemu posłowi na Sejm Rzplitej i czołowemu kandydatowi przy wyborach obecnych z listy bloku ukr.-białorus. Semenowi Zukowi, oskarżonemu o antypaństwo we wystąpieniu w dn. 9 stycznia 1930 r. w majątku Wyszogródek powiatu krzemienieckiego na wiecu przedwyborczym przy uzupełniających wyborach do Senatu. Oskarżony z art. 129 część I, punkt I i 6-ty k. k. oraz z art. 154 część II k. k. Semen Zuk został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Magistrala Górny Śląsk-Gdynia największym przedsięwzięciem kolejowym w Europie

(z) Warszawa, 27. 1. (Tel. wł.). Koszty budowy magistrali kolejowej Górny Śląsk — Gdynia, obiektu toczących się obecnie rokowań o pożyczkę kolejową, przedstawiają się następująco:

Ogólny koszt budowy linii Herby Nowe — Gdynia obliczony jest na 270 milionów złotych. Dotychczas wydano 125 milionów zł., wykonując na linii Herby — Inowrocław 33,3% robót przewidzianych kosztorysem, a na linii Bydgoszcz — Gdynia 61%.

Kolej Górny Śląsk — Gdynia jest obecnie największym kolejowym przedsięwzięciem budowlanym w Europie, co się tłumaczy tem, że Europa zachodnia posiada

już oddawna sieć kolejową przystosowaną do swoich potrzeb. Inwestycje budowlane ograniczają się tam do budowy krótkich tylko odcinków.

Cechą dodatnią nowej linii kolejowej jest to, że posiadać ona będzie jednolity pod względem technicznym charakter na całej przestrzeni, co ma wysokie znaczenie dla pociągów dalekobieżnych, zapewniając im jednostajną szybkość i sprawność ruchu dzięki właściwemu, a nie przy padkowemu rozstawieniu stacyj wodnych i parowozowni, przez co znowu osiąga się duże zaoszczędzenie kosztów eksploatacyjnych.

posłowie Rybarski (Kl. Nar.), Rozmaria (Kl. Zyd.), Polakiewicz (BBWR), Holyński (BBWR) i Chądzyński (NPR), poczem zabrał głos kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuszewski, który oświadczył, że po poprzednim swem przemówieniu spodziewał się, że będą wysunięte przez posłów konkretne wnioski uchwylenia równowagi budżetowej i zaznaczył, że w obecnej sytuacji panowie posłowie przez swój pesymizm nie wyciągnęli konkretnych wniosków. Dalszy ciąg swego przemówienia poświęcił p. minister polemice z przedmówcami i oświadczył, że jeżeli stawia się zarzuty rządowi, to odnosi się to także i do posłów, którzy w roku ubiegłym preliminowali zbyt wysoko. Mówca stwierdza, że nie słyszał tu żadnego konkretnego projektu. Jeden tylko poseł Malinowski postawił rzecz konkretnie, mówiąc o skreśleniu 15% dodatku dla urzędników. Rząd jednak uważa to za ostateczność. Dziś jednak zawczasie jest o tem mówić. Pamiętać też należy, że byłoby to hasłem do ogólnego obniżenia płac, co wywołałoby daleko idące przesilenie.

Co do płac ministerjalnych, śmiało można powiedzieć, że uposażenia ministrów polskich są tak niskie, iż nie oszczędzają im troski o najbardziej nawet wydatki. Dotyczy to w tej samej mierze i wyższych urzędników, to też z uznaniem podkreślić należy wysoki patriotyzm stanu urzędniczego.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się jutro o godz. 10,30.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie . . . 1,00 zł
Drobna: za słowo 15 gr., pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nakrętości 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen.
Drobna za słowo 5 fen., tytuł . . . 10
Przy sądownym śledztwaniu należało abata upada. Za terminowy druk
przepraszane miejsce ogłoszenia, administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańsk Świątobran 6
Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dziennik Pomorski”, „Dziennik Bydgoski”, „Gazeta Gdańska”,
„Gazeta Morska”.
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi:
w redakcji miejscowych agencji . . . 3,40 zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . 3,— zł
przez pocztę z odnośnikiem . . . 3,36 zł
pod opaską . . . 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . . 2,50 gd przez chłopca . . . 2,30 gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . 7,— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki), Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma